Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 155. — ROK XLI.

SOBOTA 9 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

W Kownie.

Wiadomości o „puczu" kowieńskim są dosyć liczne, ale nie na tyle dostateczne, aby na ich podstawie można było wyrobić sobie sąd o charakterze zamachu, dokonanego tym razem przez wojskowych. Wogóle, trzeba zauważyć, że wojskowi w państwach, rządzonych po dyktatorsku i po pół-dyktatorsku wykazują coraz większą aktywność i to w sprawach, nie leżących właściwie w zakresie ich kompetencji. Niedawno mieliśmy „pucz" w Bułgarji, uwieńczony całkowitem zwycięstwem. Teraz znowu Litwa.

Od tej uwagi, która narzuca się sama, przejdziemy do wydarzeń kowieńskich, będących głównym przedmiotem niniejszych rozważań. Z chaosu informacji, jakie o tych wydarzeniach nadchodzą, można ustalić dwa fakty: pierwszy że „pucz" nie udał się w tym stopniu, jak to przewidywali jego inicjatorzy i wykonawcy, a drugi — że odegrał w nim główną rolę Woldemaras.

Jeżeli chodzi o genezę „puczu", o jego istotne podłoże, to, zdaje się, że pod tym względem najbardziej miarodajne jest doniesienie pisma łotewskiego „Ajnokas Zinios". Pisze ono, że już od dłuższego czasu trwały rozmowy między zwolennikami Woldemarasa, zgrupowanemi w organizacjach młodzieży kowieńskiej i wśród młodszych oficerów garnizonu kowieńskiego, a rządem litewskim. W rozmowach tych wysuwano żądanie, by Woldemaras wszedł w skład rządu, co miało jakoby znaleźć przychylne echo w kołach rządzących. Sprawa ta jednak posuwała się powoli. Widząc, że pertraktacje przedłużają się zanadto, zwolennicy Woldemarasa sięgnęli do zamachu, jako jedynie skutecznego środka wprowadzenia go do rządu.

Do aktywnego wystąpienia części garnizonu kowieńskiego doszło w nocy ze środy na czwartek. Redakcja „Ajnokas Zinios" zdołała uzyskać połączenie z Kownem i zadała swemu korespondentowi pytanie: Co się dzieje w Kownie? Na to otrzymała odpowiedź, że istotnie mają tam miejsce ważne wypadki, jednak surowa cenzura zabrania udzielać informacji. Na następne pytanie: Czy potwierdza się wiadomość o wejściu Woldemarasa do rządu? — redakcja nie otrzymała już odpowiedzi, gdyż komunikacja została przerwana.

Oprócz prywatnych doniesień, otrzymywanych głównie za pośrednictwem Rygi i Berlina, istnieje również komunikat oficjalny rządu litewskiego. Potwierdza on, chociaż bardzo ostrożnie i z niedomówieniami, informacje pisma łotewskiego. Jest w nim mowa, że „grupa oficerów wykorzystała sytuację (!?) i próbowała wywrzeć nacisk na rząd w celu zmiany jego składu z Woldemarasem na czele. Prezydent Smetona odrzucił omówienie tych postulatów, wobec czego gen. Gubelunas podał się do dymisji. Obowiązki naczelnika sztabu generalnego pełni obecnie gen. Jackus. O godz. 1 m. 30 Woldemaras w towarzystwie oddziałów lotniczych zgłosił się do sztabu generalnego i obecnie pozostaje do dyspozycji policji politycznej". Kończy się komunikat zapewnieniem, że cały rząd pozostaje na stanowisku, że w Kownie panuje porządek i spokój i że z pośród uczestników nieudałego zamachu aresztowano siedem osób. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Mamy więc już dość dokładny obraz tego, co się działo w Kownie w nocy ze środy na czwartek. Poznaliśmy także przynajmniej w ogólnych zarysach podłoże zamachu, jego inspiratora i sprawców. Brak nam tylko bliższych szczegółów, dotyczących przebiegu zamachu, czy odbył się on bezkrwawo, czy też pociągnął za sobą ofiary. Nie wiemy również z całą pewnością, co jeszcze, poza sympatjami osobistemi dla Woldemarasa, skłoniło część garnizonu kowieńskiego do podjęcia akcji, która, najłagodniej ją oceniając, nie świadczy dobrze o dyscyplinie i subordynacji w armji litewskiej.

Pod tym względem istnieją tylko hipotezy, z których bierzemy pod uwagę jedną, zdaniem naszem, najbardziej prawdopodobną. Jest faktem znanym powszechnie, że sytuacja Litwy na terenie międzynarodowym przedstawia się fatalnie. Jeszcze nigdy nie była ona tak odosobniona, jak obecnie. Zatarg z Niemcami nabiera charakteru stałego, Sowiety manifestacyjnie zadeklarowały swe desinteressement wobec Litwy, w stosunkach polsko-litewskich nic się także naprawdę nie zmieniło. Wszystko to musi wytwarzać na Litwie nastrój nerwowy i powodować gorączkowe poszukiwania wyjścia z sytuacji, niekorzystnej a nawet niebezpiecznej dla Litwy. W tych warunkach powrót Woldemarasa, najwybitniejszej indywidualności politycznej na Litwie, mógł się istotnie wydawać dla wielu jedyną deską ratunku.

Woldemaras jest ponadto prokursorem nieprzejednanego kursu antypolskiego. Teraz, gdy coraz częściej słyszy się o konieczności zmiany tego kursu, gdy sprawę tę omawia się dość swobodnie w prasie litewskiej i na zebraniach publicznych w Kownie, gdy tkwi to niejako w atmosferze politycznej na Litwie, zamach, którego głównym celem było oddanie władzy Woldemarasowi, mógł być dziełem kół, odrzucających wszelką myśl o porozumieniu z Polską i widzących w Woldemarasie najlepszą gwarancję, że kurs antypolski polityki litewskiej nie ulegnie zmianie.

A. D.

URLOP W PIKILISZKACH.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). Marszałek Piłsudski ma się udać w tych dniach na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy do Pikiliszek na Wileńszczyźnie.

REZYGNACJA SEN. WOŹNICKIEGO.

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.) Senator Woźnicki zrezygnował ze stanowiska prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stron. Ludowego. — Sąd partyjny ludowców postanowił wstrzymać prace nad procesem posła Wrony do czasu wydania wyroku przez sąd państwowy.

—————oo—————

DE BROQUEVILLE OTRZYMAŁ PONOWNIE MISJĘ.

Bruksela, (PAT.) Król powierzył hrabiemu de Broqueville misję tworzenia nowego gabinetu.

Woldemaras uwięziony.

Berlin, 8. 6. (PAT.). O godz. 4-ej niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następującą wiadomość z Kowna:

W związku z wczorajszemi wypadkami w Kownie donoszą, że w międzyczasie nastąpiły dalsze aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się około 20 oficerów, którzy brali udział w zamachu. Woldemaras, którego początkowo trzymano w gmachu państw. policji bezpieczeństwa, został po przesłuchaniu go dziś odstawiony do więzienia kowieńskiego.

Są przypuszczenia, że jego proces, który miał się odbyć 12 lipca z powodu artykułu „Na rozstajnych drogach" zostanie odłożony. Krążą także pogłoski, że aresztowani oficerowie odpowiadać będą przed zwykłym sądem wojskowym, a w każdym razie nie przed sądem doraźnym. Prezydent Smetona dał im to przyrzeczenie, ponieważ podczas puczu nie doprowadzili do rozlewu krwi.

Reżim będzie zaostrzony.

Berlin, 8. 6. (PAT.). Korespondent niemieckiego biura informacyjnego w Królewcu, omawiając w dłuższym artykule wczorajsze wypadki w Kownie zauważa, że dotychczas nie są znane pobudki planowanego przewrotu. — Przypuszczają jednak, że chodzi o osobistych zwolenników Woldemarasa, którzy tą drogą chcieli objąć ster władzy w państwie. Ten nieudany zamach nie zmienia nic w sytuacji politycznej, może tylko wywrzeć pewien wpływ na skład osobowy rządu. Są przypuszczenia, że po oczyszczeniu armji z niekarnych pułków, dotychczasowy reżim przybierze ostrzejszą formę.

SZEF SZTABU DZIELI LOS NIEDOSZŁEGO DYKTATORA.

Królewiec (PAT.). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z Kowna, wraz z Woldemarasem aresztowano szefa sztabu gen. Kubelinusa, oraz 27 oficerów. W mieście panuje zupełny spokój. Prezydent Smetona jest panem sytuacji.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

Uzgodniona rezolucja rozbrojeniowa

podkreśla konieczność organizacji bezpieczeństwa i powrotu Niemiec

Paryż, 8 czerwca (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy, że min. Barthou po konferencjach z rzecznikiem państw neutralnych, ministrem Sandlerem wydał we czwartek wieczorem dla Edena i Normana Davisa obiad, który nazwał „obiadem pracy".

Urzędowo podają, że długotrwałe rozmowy wczorajsze pomiędzy trzema mężami stanu, pozwoliły osiągnąć poważny postęp. Istnieje uzasadniona nadzieja, że tekst rezolucji będzie mógł być podany pod obrady zbierającego się popołudniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Tekst ten musi być jeszcze ustalony przez zainteresowane delegacje. Komisja główna konferencji zebrać się ma w sobotę rano. Pobyt min. Barthou w Genewie przedłużony zostanie o 24 godziny.

Londyn, 8 czerwca. Według doniesień korespondenta „Timesa", w uzgodnieniu rezolucji podkreśla się konieczność organizacji bezpieczeństwa i powzięcia uchwał dotyczących ogólnego rozbrojenia. Rezolucja wskazuje również na celowość powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową.

—————oo—————

Henderson wycofał swój projekt.

Genewa. (PAT.) Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się popołudniu na publiczne posiedzenie. Przewodniczący Henderson zakomunikował, że wycofuje projekt rezolucji, który przedłożył kilka dni temu, poczem udzielił głosu min. Barthou, który przedstawił prezydjum poprawiony tekst projektu rezolucji delegacji francuskiej. Projekt ten ma treść następującą:

„Komisja główna, biorąc pod uwagę rezolucje, które jej zostały przedłożone przez delegacje 6-ciu mocarstw, przez delegata tureckiego i przez delegata sowieckiego,

biorąc w rachubę szczegóły wniesione do jej prac przez memorjał francuski z 1 stycznia 1934 r., memorjał włoski z 4 stycznia 1934 r., memorjał W. Brytanji z 29 stycznia 1934 r. i deklarację niemiecką z 16 kwietnia 1934 r.,

biorąc w rachubę szczegóły wniesione do jej prac konferencji, celem zawarcia ogólnej konwencji o redukcji i ograniczeniu zbrojeń,

zdecydowana kontynuować bez zwłoki już przedsięwzięte prace,

wzywa prezydjum do szukania za pomocą metod, które uzna za odpowiednie — mając na celu ogólne przyjęcie konwencji rozbrojeniowej — rozwiązania problemów pozostających w zawieszeniu, nie przesądzając rozmów ubocznych, które rządy zechcą nawiązać dla ułatwienia końcowego sukcesu przez powrót Niemiec na konferencję.

Stwierdzając specjalną doniosłość, jaką posiada badanie i rozwiązanie pewnych problemów wysuniętych na początku dyskusji ogólnej, decyduje:

BEZPIECZEŃSTWO.

a) Wobec tego, że dawniejsze studja konferencji pozwoliły w ciągu ostatniego roku na zawarcie w Europie pewnych regionalnych układów bezpieczeństwa, komisja główna postanawia utworzyć specjalny komitet, mający za zadanie kontynuować studja wstępne, jakie uzna za odpowiednie, celem ułatwienia zawarcia nowych układów tego rodzaju, które będą mogły być negocjowane poza konferencją. Komisja główna będzie kompetentna dla określenia ewentualnego związku tych układów z ogólną konwencją.

b) komisja główna postanawia mianować komitet stałego, który będzie miał za zadanie przestudjować sprawę gwarancji wykonania konwencji i wznowić prace, dotyczące kontroli.

LOTNICTWO.

Komisja gl. poleca swemu komitetowi lotniczemu wznowić natychmiast badania spraw wymienionych w jej rezolucji z 23 lipca w rozdziale, dotyczącym lotnictwa.

FABRYKACJA I HANDEL BRONIĄ.

Komisja główna wzywa swój komitet specjalny dla spraw fabrykacji i handlu bronią do wznowienia natychmiast swoich prac i do opracowania w możliwie najkrótszym czasie, w świetle deklaracji delegata Stanów Zjednoczonych złożonej 30 maja, raportu co do zaleconych rozwiązań.

Powyższe komitety winny pracować równolegle, a prezydjum będzie koordynować ich prace.

Komisja główna pozostawia prezydjum zadanie wydania w odpowiedniej chwili koniecznych zarządzeń, aby w momencie, gdy zostanie ponownie zwołana przez przewodniczącego, znalazła się, o ile możności, wobec pełnego projektu konwencji.

Uznając, że propozycja, przedstawiona przez delegata ZSRR, nadania konferencji charakteru stałego pod nazwą „konferencji pokoju", wymaga szczegółowego zbadania, komisja gl. prosi przewodniczącego o przedłożenie rządom tej propozycji".

—————oo—————

MIN. BECK POWRÓCIŁ.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). Po południu powrócił do Warszawy z Genewy p. min. spr. zagr. J. Beck.

O czem piszą inni?..

Kontakt wolnomyślicieli z władzami.

Wspominaliśmy już parokrotnie o perfidnej książce p. „Baryckiej" (tj.: — Zajchowskiej, kierowniczki szkoły w Królewskiej Hucie) pt.: „Stosunek kleru do państwa i oświaty". Autorka w czambuł potraktowała duchowieństwo, zwłaszcza biskupów, jako „antypaństwowe". W związku z tem „Polonia" katowicka zwraca uwagę na to, że w tej książce znalazły się

„pewne dokumenty, zawierające korespondencję władz duchownych diecezji śląskiej z władzami wojewódzkiemi.

Pytanie zatem — pisze „Polonia" — w jaki sposób p. Barycka doszła do posiadania tych dokumentów? Czy nie ma się tu do czynienia poprostu z wykradzeniem dokumentów urzędowych? Ciekawe byłoby zbadać, jak się to stało i kto umożliwił wydostanie nowych dokumentów?

Byłoby źle, gdyby władze wojewódzkie wydawały dokumenty do opublikowania bez zgody drugiej, korespondującej strony; ale byłoby jeszcze gorzej, gdyby dokumenty wydostano nielegalnie, może nawet za pomocą kogoś z pp. urzędników. **Opinja oczekuje dochodzeń ze strony czynników kompetentnych".**

Odpowiedzialność żydów.

Żydowska Agencja Telegraficzna zdając sprawę z wizyty rabinów u ks. kardynała Kakowskiego podaje, że kiedy ks. kardynał zwrócił rabinom uwagę na szerzenie wolnomyślicielstwa i demoralizacji przez żydów, wówczas dr. Langleben odpowiedział „w imieniu delegacji" rabinów, że

„bezbożnicy i wolnomyśliciele pochodzenia żydowskiego zwalczają z większą (!) jeszcze zawziętością religję żydowską, niż chrześcijańską. Jest jasnem, że duchowieństwo żydowskie na tych osobników wpływu mieć nie może (?). Duchowieństwo żydowskie zwalcza wydawnictwa pornograficzne".

Jest to jednak tylko częściowo słuszne. Rozumiemy, że żydowskie władze wyznaniowe nie mają bezpośredniego wpływu na różnych pp. Landauów i Jabłońskich z „Wolnomyśliciela". Ale mają pośredni na nich wpływ, który może być w skutkach taki sam, jak bezpośredni... Również nie jest prawdą, by żydowscy bezbożnicy „z większą zaciekłością" zwalczali religję żydowską, jak chrześcijańską. Niech Ż. A. T. i p. Langleben przeglądną roczniki „Wolnomyśliciela", a cofną swoje twierdzenie.

Na ogół odpowiedź p. Langleben dowodzi, że **żydzi chcieliby sobie zapewnić opiekę katolickiego Kościoła bez wypełnienia jednak tych warunków, które postawił ks. kard. Kakowski.**

Etatyzacja księgarstwa.

„Słowo" wileńskie narzeka na kryzys księgarstwa... Księgarnie bankrutują, książki leżą masami na półkach, nikt ich nie kupuje, choć np. studenci (!) bardzo ich potrzebują. Czy niema wyjścia?

„Jest! — odpowiada z radością „Słowo". **Nie — zupełna etatyzacja wydawnictw, ale częściowa.** Właśnie dla tych, którzy przepisują odręcznie „Historję filozofji" Tatarkiewicza, dla samouków wreszcie. Dla tych, którzy nie mają dostępu do drogiej książki.

Więc na początek etatyzacja, **monopol państwowy podręczników uniwersyteckich.** Istnieje już we Lwowie „Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych". Wydało szereg drobnych książek, podręczników dla szkół niższych. Ale przeważnie szereg książek, które nie są w tem pojęciu najpilniejsze. Wydało, prawda, jedną książkę. Jest nią Wł. Karaffy-Korbutta: „Chemja farmaceutyczna" — kurs uniwersytecki. Ale jaka cena, właśnie cena: 24 zł. (według katalogu z tego roku)".

Niezbyt wierzymy w pożytek etatyzacji. Ale jest dziwnem, że z tym pomysłem występuje nie socjalistyczny, ale konserwatywny organ!

„Odbudować autorytet, by ocalić wolność".

DYSKUSJA USTROJOWA WE FRANCJI.

Znany prawnik prof. Guetzewitch zestawia w „l'Année politique" głosy i projekty w sprawie naprawy ustroju politycznego we Francji. Są to głosy wybitnych francuskich znawców prawa konstytucyjnego, lub polityków, jak: Ordinaire, wiceprezydent Senatu i autor książki z przed dwóch lat o „brakach konstytucji", b. premjer Tardieu, — b. premjer Poincaré, — teoretyk prawa politycznego, prof. Barthelemy, i b. Prezydent Republiki Doumergue. Wszyscy są zgodni z tem, że należy coś zmienić. Niema jednak zgody w szczegółach. Jedni żądają większych, inni — mniejszych zmian. Jedni twierdzą, że należy usprawnić parlament i jego funkcje, inni domagają się

REWIZJI KONSTYTUCJI. — Do tych należy przedewszystkiem p. **Ordinaire**. Źródłem zła — jego zdaniem — jest zbytnia zależność deputowanych od wyborców, co sprawia, że zwłaszcza — oświadcza — przy finansowych sprawach deputowani kierują się raczej dobrem egoistycznem swoich wyborców, niż dobrem państwa. Dla uchylenia tych braków proponuje p. Ordinaire: — przedłużenie kadencji parlamentarnej, weryfikację mandatów przez sądy państwowe, nie — jak dotąd — przez sam parlament, a przedewszystkiem danie Prezydentowi prawa rozwiązywania Izby Deputowanych bez zgody Senatu... **Tardieu** domaga się wprowadzenia instytucji referendum ludowego dla spraw szczególnej wagi (na wzór konstytucji austrjackiej, szwajcarskiej i weimarskiej) i — podobnie jak Ordinaire — prawa rozwiązania Izby dla Prezydenta. Tardieu nie szczędzi pozatem krytyki obecnemu parlamentaryzmowi, który piętnuje jako swawolę. Oświadcza, że parlament znajduje się pod „tyranją wyborców", i że **„należy odbudować autorytet, by ocalić wolność"**... **G. Doumergue** nie konkretyzuje swoich postulatów. Natomiast w sposób ostry daje wyraz niezadowoleniu z działalności parlamentu. „Należy — oświadcza — poprostu wrócić do rzeczywistej demokracji, albowiem absolutnie nic demokratycznego niema w dyktaturze tych 600 deputowanych, którzy przez przeciąg 4 lat właściwie przed nikim nie są odpowiedzialni i którzy skutkiem tego, że stracili kontakt z narodem, oddają się często na usługi prywatnym interesom".

„BEZ PRZESADY". — Innego zdania jest **Poincaré**. Wpada się, twierdzi znakomity mąż stanu, w przesadę, kiedy się obecnie tak często szermuje frazesem „rewizji konstytucji". Konstytucja z r. 1875 jest jego zdaniem dobra. Naprawy wymaga tyko parlamentaryzm. Szczególną wagę przykłada Poincaré do naprawy regulaminu komisyj parlamentarnych. „Wystarczy — oświadcza — jeśli rządy uwolnimy od nieustannego przeszkadzania im przez komisje, jeśli pozwolimy im naprawdę rządzić i jeśli od nich będziemy w rządzeniu wymagali tylko przezorności, uczciwości i wytrwałości". „Te reformy można przeprowadzić — oświadcza Poincaré, przez zmianę „dwóch słów" w regulaminie parlamentu... Do tych samych wniosków dochodzi **Barthelemy**. Jego zdaniem rewizja konstytucji jest niepotrzebna, a wszystkie „reformy" powinny się ograniczyć do zmian w sposobie funkcjonowania parlamentu, lub zwyczajnych ustaw. Za najpilniejszą potrzebę zaś uważa ograniczenie parlamentu w śrubowaniu wydatków budżetowych.

A SZEROKA OPINJA? — Doświadczenie jednak uczy, że o takich sprawach, jak ustrój państwa, rozstrzygają bardzo często inne czynniki, a nie doświadczenie czynnych polityków, lub wiedza prawnicza. Rozstrzygają nieraz nastroje polityczne mas rozbudzane przez jednostki, prasę lub całe organizacje. Trudno np. powiedzieć, by ustrój faszystowski Italji był realizacją teoretycznych poglądów kół naukowych. Jest on dziełem jednego człowieka, który w pewnej chwili potrafił stworzyć dla niego sympatyczny nastrój w masach. Nie wiadomo więc, czy i Francja nie pójdzie w przyszłości tym torem. Faktem jest bowiem, że masy społeczne nie są zadowolone z obecnego stanu rzeczy, i że nie brak ani prasy, ani jednostek, które domagają się radykalnych zmian ustrojowych. — W takim stanie rzeczy trzeba poprostu tylko jednego jakiegoś wydarzenia, jednej iskry, a nastroje polityczne wyładują się jakimś nieoczekiwanym przewrotem lub zamachem stanu, do czego — jak uczy historja Francji z 19 wieku — lud paryski ma wiele ochoty. Wypadki z 6 lutego przed Izbą Deputowanych i to, co się wówczas nad brzegiem Sekwany rozegrało, daje dużo do myślenia.

Dyskusja jednak zestawiona przez „l'Année Politique" stanowi ważny i ciekawy przyczynek do tak interesującego problemu, jak kryzys ustroju politycznego.

W. Z.

W Genewie znowu zmiana.

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom, rezolucja zgłoszona przez ministra Barthou w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, przyczyniła się w dużym stopniu **do odprężenia sytuacji.** Rezolucja ta, jak wiadomo, projektuje kontynuowanie prac konferencji na podstawie wniosku, zgłoszonego przez p. Litwinowa, przyczem wysuwa na pierwszy plan **problemy bezpieczeństwa oraz pakty regjonalne o wzajemnej pomocy.** Według projektu francuskiego pracować będą trzy komisje: polityczna, lotnicza i fabrykacji broni. Komisja polityczna winna się zająć przedewszystkiem zbadaniem paktów o nieagresji celem ustalenia ich związku z konwencją rozbrojeniową.

Oczywiście, trudno powiedzieć, jak wyglądać będzie później rezolucja francuska, co z niej pozostanie po przejściu przez alembik komisji, komitetów i podkomitetów. Ale nie o to chodzi. Ważnem i charakterystycznem jest to, że rezolucja wniosła **duże uspokojenie** w atmosferę genewską i stworzyła, przynajmniej narazie, podstawę do dalszych rozmów i rokowań.

Na tle zmiany nastrojów, jaka się dokonała w ostatnich dniach w Genewie, zaczęto mówić o możliwości **powrotu Niemiec** na konferencję rozbrojeniową.

W kołach francuskich w Genewie utrzymuje się pogłoska, że toczą się już na ten temat prywatne rozmowy pomiędzy Niemcami a jednym lub dwoma mocarstwami. Angielski „Daily Herald" wymienia delegata Niemiec w Genewie dla rokowań w sprawie Saary Lesnera oraz ambasadora francuskiego w Berlinie Francois-Ponceta, jako **głównych pośredników** w tych rokowaniach. Francuzi proponować mają Niemcom pewien zakres zbrojeń wzamian za przyłączenie się Niemiec do „Wschodniego Locarna". Jak twierdzi „Daily Herald", o ile którekolwiek z większych mocarstw zwróci się do Niemiec z zaproszeniem powrotu do Genewy, Hitler się na to zgodzi.

„Morning Post" pisze: Barthou w swojej mowie przesunął zręcznie odpowiedzialność za nakłonienie Niemiec do powrotu do Genewy na rząd brytyjski. Ten sprytny ruch szachowy stawia rząd brytyjski **w trudnem położeniu,** ponieważ rząd brytyjski w ciągu obrad w ostatnich tygodniach tak energicznie bronił sprawy Niemiec, że obecnie jest mu nadzwyczaj trudno wymówić się od prowadzenia takich rokowań.

Jeżeli chodzi o sytuację Niemiec, to jest ona tego rodzaju, że powinna je skłonić do bardziej **pojednawczej polityki.** Krążą, naprzykład, pogłoski, że banki amerykańskie postawiły jako warunek udzielenia Niemcom pożyczek uprzedni ich **powrót do Ligi Narodów.** Skądinąd wiadomo, że rząd niemiecki śledzi z wzrastającym niepokojem wkraczanie Rosji Sowieckiej w **sferę polityki europejskiej.** Uważa za pewnik, że przed końcem tego roku Rosja wejdzie do Ligi Narodów, która tem samem odzyska część znaczenia, utraconego **przez wystąpienie z niej Niemiec i Japonii.**

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają — pisze „Intransigeant" — że jeszcze przed końcem lipca zobaczymy w Genewie dystyngowanego p. Neuratha lub bardziej niepokojącą sylwetkę dra Goebbelsa. „Intransigeant" uważa jednak za paradoksalne, by Niemcy miały znaleźć w Genewie **amerykańskie kredyty,** które pójdą na ukończenie ich programu militarnego. Rozpatrując fakty — pisze francuski dziennik — widzimy, że powrót Niemiec do Genewy leży przedewszystkiem w ich **własnym interesie,** to też nie może on być przedmiotem żadnych przetargów.

Tak ta rzecz wygląda w atmosferze przewidywań i pogłosek, natomiast gdy chodzi o fakty, to **one nie upoważniają** do zbyt daleko idącego optymizmu. Niemieckie biuro informacyjne zaprzecza wiadomościom prasy zagranicznej, iż ze strony niemieckiej prowadzone były w Genewie rokowania w sprawie zawarcia paktów nieagresji i w sprawie powrotu Niemiec na **konferencję rozbrojeniową.**

Niemcy — oświadczają wspomniane koła niemieckie — nie mają żadnych powodów do zmiany swego dotychczasowego stanowiska, ponieważ motywy, które skłoniły Niemcy do wystąpienia z konferencji rozbrojeniowej istnieją nadal.

Nie można przypuszczać, iż w następstwie wydarzeń genewskich przestała istnieć dla rządu Rzeszy podstawa, która zmieniałaby jego dotychczasowe postępowanie tembardziej, że francuski minister spraw zagranicznych jeszcze w ostatniej swej mowie oświadczył, że stanowisko Francji pozostaje niezmienione.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd Rzeszy trwa nadal przy **swej decyzji niepowracania do Genewy** dopóki nie zostanie zagwarantowane przeprowadzenie równouprawnienia Niemiec w sensie, w jakim ono znalazło wyraz w rokowaniach niemiecko-angielsko-włoskich".

Brzmi to dosyć kategorycznie, ale, mimo to, wszystkie te argumenty mogą ulec zmianie. Jeżeli w Genewie nastroje zmieniają się niemal z dnia na dzień, a wynika to przecież z przemian, zachodzących **w stosunkach międzynarodowych,** to nie jest wykluczone, że te przemiany zaważą także na polityce Niemiec.

T. T.

Niemcy idą na czele...

Wedle niemieckiego rocznika statystycznego — źródła urzędowego, a zatem najbardziej w tym względzie **miarodajnego,** ostatnie budżety wojskowe najważniejszych mocarstw europejskich przewidują na potrzeby armji lądowej i lotnictwa:

W Niemczech 1.440 miljonów marek;

we Francji 7.560 miljonów franków, czyli 1.260 miljonów mk.;

we Włoszech 3.210 miljonów lirów, czyli — 695 miljonów mk.;

w Anglji 56 miljonów funtów, czyli 812 miljonów mk.

Niemcy idą na czele. A przecież poza oficjalnym budżetem wojskowym spora część niemieckich wydatków militarnych ukryta jest w innych pozycjach budżetowych.

Specjalnie silnie zaznacza się wyścig zbrojeń w powietrzu. Jak ta rzecz wygląda w Niemczech, pisaliśmy o tem obszernie wczoraj.

To samo, choć w mniejszych już rozmiarach dzieje się wszędzie. „Dozbrajanie" Niemiec postępuje **olbrzymiemi krokami.** Wiadomo także o ogromnych postępach zbrojeniowych Rosji sowieckiej.

Oto są sprawy istotne, naprawdę ważne, w których wszyscy się spieszą i nikt nie chce stracić ani jednego dnia.

Natomiast sprawy genewskie są zgoła innego rodzaju. Tu można tracić bezpłodnie całe dnie, tygodnie, miesiące, lata. To są sprawy — „nieważne".

———oo———

Najbliższy konsystorz papieski.

Według informacyj, otrzymanych przez „Reichspost" uchodzi już niemal za rzecz pewną, że Ojciec św. jeszcze przed wyjazdem do letniej rezydencji w Castel Gandolfo odbędzie tajny i publiczny konsystorz. Dokładny termin nie jest dotychczas znany, ale należy przypuszczać, że stanie się to w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Konsystorz tym razem będzie posiadał szczególnie doniosłe znaczenie, ponieważ przyniesie nietylko **nominację nowych kardynałów,** ale także allokucję, w której Papież ma poddać dokładnej analizie sytuację Kościoła w poszczególnych krajach europejskich i amerykańskich. Rozumie się, że w przemówieniu tem **nie zbraknie kwestji prześladowania katolików w Niemczech, gdzie od pewnego czasu stale łamane są przepisy zawartego niedawno konkordatu.** Według uzasadnionych przypuszczeń Ojciec św. skorzysta także z okazji, by podkreślić serdeczne stosunki między Stolicą Apostolską i nową Austrją, której konstytucja oparta została na chrześcijańskich zasadach państwa stanowego. Nie wiadomo również, czy ta allokucja będzie zamknięciem konsystorza tajnego — wówczas albo wcale nie byłaby podana do wiadomości, albo opublikowana tylko częściowo — czy też zostanie wygłoszona na konsystorzu publicznym. Wszelkie informacje dzienników na ten temat są oczywiście tylko domysłami.

W sprawie nominacji nowych kardynałów dzienniki włoskie snują najrozmaitsze przypuszczenia i wymieniają już nawet nazwiska domniemanych kandydatów do purpury, wszystkie jednak zgadzają się, że **twierdzenie o rzekomem ustąpieniu kardynała sekretarza stanu Pacelliego i kardynała arcybiskupa Medjolanu Schustera jest pozbawione wszelkich podstaw.** Jako następcę zmarłego niedawno kardynała kurjalnego Ehrle wymienia się kardynała Lepicier, Francuza, który posiada zasłużoną opinję wybitnego uczonego. (KAP).

Na ziemiach Rzplitej.

Pięćdziesięciolecie kapłaństwa twórcy „Orlej Perci".

Ks. Walenty Gadowski, którego pamiętnik pt.: „Wspomnienia z Tatr" ogłasza obecnie „Głos Narodu", obchodzi w dniach najbliższych 50-lecie kapłaństwa Ks. radca Gadowski jeden z najbardziej zasłużonych kapłanów polskich, pierwszorzędny znawca pedagogiki i katechetyki, autor licznych podręczników, jest głośnym twórcą „Orlej perci" w Tatrach. Z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa otrzymał ks. Gadowski godność szambelana papieskiego. Do licznych gratulacyj, które w tych dniach odbiera Czcigodny Jubilat, dołącza red. „Głosu Narodu" swoje życzenia: Ad multos annos.

Masowe procesy komunistyczne.

Bez przerwy niemal na terenie całej Polski toczą się masowe procesy komunistyczne. **W Sosnowcu** skończył się proces 43 komunistów, zpośród których zaledwie dwu uwolniono. **Wyroki opiewały na kary więzienia od 2 do 7 lat.** Skazani wyroku wysłuchali spokojnie, gdy jednak opuszczali salę sądową rozpoczęli śpiew Międzynarodówki. W czasie wyprowadzania skazanych z gmachu sądu **grupa komunistów usiłowała odbić konwojowanych przez policję.** Doszło do starcia, nastąpiły aresztowania.

W Kaliszu toczy się proces 39 komunistów, **samych żydów** z wyjątkiem jednego chrześcijanina Jana Kwiecińskiego.

W sobotę spodziewane jest ogłoszenie wyroku **w wielkim procesie 63 komunistów w Krzemieńcu,** toczącym się przed Sądem Okr. z Równego, który udał się do Krzemieńca na sesję wyjazdową.

—oo—

SKAZANIE WYWROTOWCÓW UKRAIŃSKICH. Po trzytygodniowej przerwie przeciwko 23-em członkom tajnej ukraińskiej organizacji U. O. N., oskarżonym o udział w akcji antyszkolnej na terenie pow. przemyskiego, sąd skazał głównego oskarżonego, komendanta powiatowego U. O. N. na 7 lat więzienia, referenta egzekutywy U. O. N. na 6 lat, trzeciego oskarżonego na 6 lat, dalszych 4-ch na więzienie po 5 lat, jedna oskarżona na 4 i pół roku, 5-ciu oskarżonych na więzienie po 3 lata. Innych oskarżonych skazano na mniejsze kary więzienia, dwóch uniewinniono.

ZALEGALIZOWANIE WOJSKOWEJ ORGAN. ŻYDOWSKIEJ. Żydowski „Moment" donosi, że po staraniach, które trwały więcej, niż rok, komisarjat rządu zalegalizował oficjalnie „Brith Hakail". — „Brith Hakail" podobnie jak i „Brith Trumpeldor" **są to zbrojne organizacje żydowskie, oficjalnie przygotowane dla Palestyny.**

—oo—

W niewielu słowach.

— W Sosnowcu **powiesił się jednastoletni** jedynak Henryk Bielawski, który pod wpływem barwnych opowiadań ciotki o uratowaniu z pod stryczka człowieka skazanego na powieszenie, chciał doznać uczuć wisielca i w tym celu zainscenizował próbę powieszenia się. **Straszny czyn chłopca spostrzeżono, gdy był już nieżywy.**

— Na Wileńszczyźnie w lesie obok majątku Olszew znaleziono zwłoki **Pawła Stadzisa,** lekarza szpitala państwowego w Święcianach. — Stadzis **przypuszczalnie otruł się,** bowiem obok zwłok znaleziono kartkę z napisem „Pontopon 0.1. — trucizna".

— We wsi Łuczaje gm. jaźwińskiej **zawieszono nielegalną sektę „Myślicieli".** Sekta liczyła 38 osób, przewodził jej niejaki Łanko robotnik rolny, przybyły niedawno z Łotwy. Sekciarze uprawiali demoralizujące praktyki.

— Dn. 7 bm. na placówce granicznej w Ołegowie na G. Śl. strażnicy **zastrzelili dwu uciekających przemytników,** 19-letniego Brysia i 58-letniego Ramisa.

Z całego świata.

Ks. Prymas Hlond w Lille.

Z Besanson donoszą, że przybył tam ks. prymas Hlond, witany uroczyście przez miejscowe władze duchowne i cywilne oraz konsula R. P. w Strasburgu J. Lechowskiego. Po przyjęciu u miejscowego kardynała Bineta ks. prymas Hlond udał się w towarzystwie kons. Lechowskiego do miejscowości Bonchamp, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo dla kolonji polskiej i wygłosił podniosłe kazanie. — W czwartek po południu ks. prymas Hlond wyjechał do Lille.

Generał J. Haller wraca do Polski.

Generał Józef Haller, bawiący od kilku miesięcy w Stanach Zjednoczonych, powraca już do Polski. Z Nowego Jorku wyjedzie błękitny generał na okręcie „Kościuszko" w dn. 19 czerwca b. r. i przybędzie do Gdyni 30 bm.

—oo—

PÓŁTORA DNIA W POWIETRZU NA SZYBOWCU. Lotnik Simonow na Krymie pobił sowiecki rekord długotrwałości lotu na szybowcu utrzymując się w powietrzu 35 godzin i 11 minut.





W świat!

Otrzymaliśmy następujący barwny reportaż naszej współpracowniczki, **pani Sandoz,** która w towarzystwie swego małżonka wyjechała w podróż na Węgry i Bałkany. Uw. Red. „Gł. N.".

Podróż rozpoczęta! Ulubiony Harley zremontowany, wysmarowany, pełny po brzegi zbiorników benzyny i oliwy minął już **utrapione polskie drogi,** minął Zwardoń i granicę czeską i fruwa teraz **po słowackich asfaltach.** Kłania się nam stara znajoma Wielka i Mała Fatra, błękitny Wag, urodzajne zbożami szumiące słowackie równiny.

Motor huczy i huczy. Idzie równo, sprawnie i ostro, ciągle na trójce. Nad głowami niebo jasne, na horyzoncie gniazda licznych chmur. Żar słoneczny oblewa twarz i kąpiel ciepłego powietrza owiewa rozkosznie.

GAZU, GAZU! Ciągnie się bogata Słowaczyzna daleko, szeroko. Žilina — Kremnica — wciąż na południe.

Gdy skwar zanadto dokucza, a głodne żołądki dopominają się o swoją porcję — stop! nad wodą i popas. Kuchenka gotuje herbatę, oliwimy maszynę, dyszymy w cieniu drzew, miotanych gorącym wiatrem. Złote smugi pyłu ciągną się drogą: to leci cicha limuzyna.

Spoczywamy, a w wyobraźni naszej widzimy uroczy Peszt — daleki adrjatycki brzeg, nadwodną Wenecję, dumną ze swej piękności Genuę.

Taka mała zielona „muszenka" stoi sobie przy drodze, łopocąc polską chorągwią, której barwy wieziemy w daleki świat. Licznik kilometrowy wybił już 350 — a czeka go jeszcze 3.050. Motor zbiera się w sobie do pędu.

I JUŻ ZNOWU SERPENTYNY drogi pięknej i białej uciekają za nami a rozgrzane powietrze owiewa twarze, zbronzowiałe za dzień jak nad morzem.

Wsie słowackie czyste, schludne i pełne sadów, poprzecinane drogami pierwszej jakości. Ruch słaby, ludzi mało — tylko jechać. Ale oto gonią chmury z zachodu i w dusznem powietrzu zaczyna chlapać ciepły deszcz.

Celem naszym dzisiaj Szahy — graniczne miasteczko czesko-węgierskie — ale deszcz jest większy pan i osadza nas w Bańskiej Szczawnicy. Miasteczko położone uroczo, drapie się po wzgórzach lesistych i wonnych. Staranna gospoda i garażyk dla rumaka daje schron na wieczór i noc rozdeszczoną.

A rano skoro świt — goni!

Piękna droga wśród lasów akacjowych w urodzajnej kotlinie, wyprowadza na wyniosłe pagórki, skąd rozległy widok na niziny.

CZUJEMY JUŻ GRANICĘ. Nie zatrzymują nas ani czereśniowe aleje, obsypane owocem, ani upał piekielny, ani tryby, trzeszczące złowrogo w skrzynce motoru, — czujemy drugą granicę.

Szahy, czyściutkie miasteczko — a na nim przeczuwamy słoneczną urodzajną nizinę węgierską, rzekę — olbrzym i „Königin der Donau" słynny z piękności na świat cały — Budapeszt.

Marja Sandoz.

Podziemna fabryka gazów trujących w Niemczech.

Strasburska „Republique" donosi, że w miejscowości Aken nad Łabą niedaleko Wittenbergi, gdzie ostatnio aresztowano dziennikarza angielskiego Stjechsa, budowana jest rzekomo podziemna fabryka gazów trujących. Fabryka ta, która ma być ukończona już w najbliższej przyszłości należy podobno do firmy I. G. Farben.

Znaczne straty stoczni gdańskiej.

Pożar stoczni gdańskiej został w ciągu czwartku zlokalizowany. Spłonęły doszczętnie dwa piętra olbrzymiego magazynu, w którym znajdowały się wielkie ilości narzędzi oraz materjałów potrzebnych do budowy statków. **Ponieważ zniszczone narzędzia i materjały przedstawiają wielką wartość, straty, pokryte przez ubezpieczenia są bardzo poważne.** Przyczyny pożaru dotąd nie wyjaśniono.

Wstrząsająca scena w klatce lwów.

Zwiedzający ogród zoologiczny w Whipsnade w odległości 60 km. od Londynu byli świadkami wstrząsającej sceny, która zakończyła się śmiercią młodego mężczyzny. W czwartek po południu, kiedy ogród zwiedzały tłumy publiczności podmuch wiatru porwał kapelusz z głowy 26-letniego mężczyzny. Kapelusz dostał się do sztucznej groty dla lwów. Młody człowiek postanowił odzyskać kapelusz i w tym celu usiłował przejść przez ogrodzenie. **Kiedy znajdował się jeszcze na żelaznych sztachetach, rzuciły się na niego cztery lwy, raniąc go i szarpiąc pazurami.** Dozorcy zaalarmowani krzykiem przerażonych widzów nadbiegli na miejsce wypadku, usiłując przepędzić zwierzęta, znęcające się nad nieszczęśliwym. Udało im się odstraszyć lwy dopiero za pomocą strzałów rewolwerowych. Z klatki wydobyto jednak już tylko poszarpane zwłoki.

Pierwszy okręt żydowski zaginął.

Pierwszy okręt żydowski „Emanuel", **który przed 8 miesiącami nabyty został w Danji** przez towarzystwo palestyńskiego „Hofija" i płynął pod banderą sjonistyczną **zaginął w sposób zagadkowy i nie wiadomo gdzie się teraz znajduje.** Po raz ostatni widziano okręt ten **przed 4 miesiącami** w porcie greckim Pireus. Od owego czasu niema żadnych wieści o tym okręcie. Cała załoga tego okrętu z kapitanem L. Gorbunowem na czele jest żydowska.

—o—

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA DLA WSPÓLNIKA KREUGERA. Trybunał Najw. w Sztokholmie skazał ostatecznie jednego ze wspólników Ivara Kreugera dyr. Wiktora Holmana na półtora roku ciężkiego więzienia oraz odszkodowanie 1.300.000 koron dla posiadaczy akcji oraz udziałowców tow. Kreuger-Toll.

POŻAR NA OKRĘCIE PASAŻERSKIM. Na okręcie towarowo-pasażerskim amerykańskiej „President-Line", zdążającym do wysp Hawajskich wybuchł onegdaj pożar. Na pokładzie znajduje się **60 pasażerów i 250 ludzi załogi.** Z Pearlharbur pospieszyły zagrożonemu parowcowi na pomoc **4 amerykańskie statki wojenne.** Wedle doniesień późniejszych pożar zdolano ugasić.

PIÓRA DO PISANIA ZE SZKŁA zostały zalecone do użycia w szkołach w Czechosłowacji przez ministerstwo oświaty. Stalówki szklane mają tę wyższość jakoby nad zwykłemi stalowemi, że dłużej trwają, że nie rdzewieją, dają się łatwo oczyścić etc. A pozatem chodzi władzom o to, że stalówki tego rodzaju mogą być wyrabiane w kraju, podczas gdy pióra stalowe sprowadzano przeważnie z zagranicy.

—:oOo:—

Wielki proces ks. Hlinki przywódcy Słowaków.

Ks. prał. Andrzej Hlinka, wódz słowackiego katolickiego stronnictwa ludowego oraz organ codzienny tegoż stronnictwa „Slovak" nie cieszą się względami rządu czechosłowackiego z racji żądania autonomji dla Słowacji, w myśl zawartej w czasie wojny między działaczami czeskimi i słowackimi ugody w Pittsburgu, na wiosnę 1918-go roku.

Zpowodu swego stanowiska „Slovak" podlega częstym konfiskatom. W roku zeszłym skonfiskowano „Slovakowi" 70 artykułów. Sąd zażądał od redaktora odpowiedzialnego p. Karola Sidora wydania autorów artykułów. Wówczas **prezes stronnictwa ks. prał. Hlinka zawiadomił sąd, że za 36 artykułów przyjmuje odpowiedzialność autorską na siebie,** gdyż jeżeli ich nie pisał osobiście, to dawał telefoniczne albo bezpośrednio ustne polecenie napisania ich. Sąd w Bratysławie ma wystąpić **do sejmu praskiego o wydanie ks. Hlinki sądom** w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności za treść tych 36 skonfiskowanych artykułów.

Dodać należy, iż w tym roku przypada 70-lecie ks. Hlinki i z tego powodu w całej Słowacji przygotowują się na początku lipca wielkie uroczystości dla uczczenia tego wielkiego działacza narodowego. (KAP.)

Gloryfikowanie masonerji.

Ukazała się świeżo książka p. t.: „Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj. Wypisy" Książka **bez nazwiska autora, wydawcy, bez imienna**, tajemniczość bowiem jest swoistą i główną cechą działalności masońskiej. Publikacji tej usiłowano na wstępie nadać pozory objektywizmu, przytaczając ustępy o masonerji z „historji kościelnej" ks. R. Archutowskiego i z „Encyklopedji Kościelnej", wydanej przez ks. Chełmickiego. Dalej jednak następują wyjątki ze źródeł masońskich, albo dla masonerji przychylnych, jak np. Grande Encyklopedie, Meyers Lexikon, Der grosse Brockhaus, Encyklopedia Americana itd.

Wrażenie z początku ujemne o działalności masonerji na podstawie takiego zestawienia szybko się zaciera i następuje stopniowo gloryfikacja wolnomularstwa. Dowiadujemy się, że masonerja jest instytucją „filantropijną", „humanitarną", „nie walczy z religją" itp. O knowaniach i spiskach politycznych masonerji, o popieraniu przez nią i finansowaniu elementów wywrotowych i rewolucyjnych, o walce nieubłaganej z religją, o aferach w stylu Stawisky'ego, — ani słowa. Tak się przedstawia „objektywizm" powyższej publikacji masońskiej w języku polskim. **Książka ta wydana nota bene na luksusowym papierze i tania** (najwidoczniej z funduszów dyspozycyjnych masonerji), ma na celu rehabilitację działalności wolnomularstwa, skompromitowanego ostatnio skandalami finansowemi we Francji i zbrodnią popełnioną na osobie sędziego Prince'a. (KAP).

———oo———

Ruch wydawniczy.

ZE SŁOWIAŃSKIEGO RUCHU WYDAWNICZEGO. „Dilo", artystyczny miesięcznik, wydawany przez Zrzeszenie Artystów Plastyków (Jednota Umelcu Vytvarnych) w Pradze pomieścił w ostatnim numerze artykuł naszego znakomitego malarza Wl. Hofmana o polskiej sztuce pt. „Nacjonalizm w polskiem malarstwie".

KS. ST. PODOLEŃSKI T. J.: „Lekarz katolik", Kraków, Wyd. Ks. Ks. Jezuitów, 1934 r., str. 23.

Mała ta broszurka (odbitka z „Przeglądu Powszechnego") doskonale informuje o najważniejszych problemach katolickiej etyki zawodowej w działalności lekarza Szczególną jej wartość stanowi to, że autor splótł szczęśliwie to zagadnienie z omawianym często „kryzysem medycyny". W związku z zainteresowaniem się świata lekarskiego moralnemi zagadnieniami tego zawodu broszura ks. Podoleńskiego odda lekarzom cenną usługę.

„MŁODA MATKA". Ukazał się nr. 11 dwutygodnika „Młoda Matka" bogato ilustrowany zawierjący szereg ciekawych i pouczających artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-miu.

Artykuł wst. p. t. „Jak wykorzystać pobyt dzieci nad morzem" Dr. J. Wiszniewski, poza tem „Wełny bawełna len" — M. Kapuścińska; Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek — Dr. P. Wójciak; „Podsłuchane rozmowy" — S. S.; „Rozwój mowy u dziecka i jej zboczenia" — Dr. N. Blumental; „O higjenę duchową dzieci naszych" — Dr C. Bańkowska.

W radach praktycznych znajdujemy modele ubranek dla dzieci.

Numer uzupełniają ilustracje „Higjena, pielegnacja i rozwój dziecka w obrazkach" (okrywanie dzieci) Dr. M. Żaka.

Motoryzacja angielskiej armji.



Jeszcze nigdy nie zbrojono się tak gorączkowo, jak obecnie, gdy w Genewie płyną już nie potoki, ale wręcz oceany słów w sprawie rozbrojenia i pokoju. Na fotografji widzimy samochód gąsienicowy angielskiego pułku dragonów (zmotoryzowana kawalerja), wypróbowany w czasie manewrów, odbytych niedaleko Aldershot.

Prof. Handelsmann boczy się na — Kraków.

Znaną jest powszechnie pewna niechęć Warszawy do Krakowa. Na różnych polach naszego życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego... Warszawa nie może darować Krakowowi wielu rzeczy, m. in. „Akademji Umiejętności". Bo, jakże to? Stolica jej nie ma, a ma ja natomiast jakiś Kraków. Ciekawy z tej dziedziny incydent opowiada „Myśl Narodowa".

Oto Akademja Umiejętności przystąpiła do opracowania **słownika biograficznego,** którego brak stanowi poważną lukę w naszej nauce. — W tym celu Akademja Umiejętności zwróciła się do naukowych kół w różnych miastach Polski o pomoc, mianowicie o powołanie do życia regjonalnych komitetów redakcyjnych. Liczyła przedewszystkiem na Warszawę. To jednak, co się stało, zakrawa poprostu na skandal!... Na zebraniu naukowem, odbytem w Warszawie myśl poparcia Akademji Um. przyjęto z zapałem Aliści powstał prof. Handelsmann i — cytujemy „Myśl Narodową" —

„wystąpił z zastrzeżeniem, że nie widzi racji, dlaczego redakcja Słownika musi mieć swoją siedzibę w Krakowie. **Dla Warszawy jest rzeczą upokarzającą poddawać się dyrektywie Krakowa,** stawać do pracy na równi z Lublinem itp. Do tego demagogicznego argumentu przedstawiciel uniwersytetu warszawskiego dołączył drugi, bardzo podejrzanej wagi naukowej, mianowicie, że historja Polski dzieli się na dwie połowy: przedrozbiorową i porozbiorową. Kraków w najlepszym razie może mieć pretensję do pierwszej połowy, ale co do drugiej to wara mu — ona jest domeną Warszawy.

Przedstawiciel Akademji, gdy zdania się podzieliły, prosił, aby zgromadzenie wolę swoją wyraziło przez głosowanie. **Większość ogniska warszawskiego okazała się tak uzależniona od autorytetu (?) p. Handelsmanna, że do zawiązania komitetu nie doszło.** Istnieje widocznie w Warszawie jakaś instancja potajemna, dająca w takich wypadkach komendę, głosowano bowiem potulnie wbrew osobistemu poczuciu".

Skutkiem tego, A. U. musiała zrezygnować z utworzenia warszawskiego komitetu, a ograniczyć się wyłącznie do indywidualnej pomocy poszczególnych jednostek ze stolicy.

Nie można tego inaczej nazwać, jak — skandal! Jeżeli warszawski fryzjer lub kelner boczy się na Kraków i czegoś mu zazdrości, to jest to w porządku, bo — na poziomie kulturalnym fryzjera lub kelnera. Ale, jeśli prof. Uniwersytetu i naukowiec powiada, że Warszawa nie może stworzyć komitetu podporządkowanego ogólnie w kraju i świecie uznanej instytucji, mającej siedzibę w Krakowie, to, niestety, niepodobna tego inaczej określić, jak — skandal!

B. D.

Sport.

Piłkarskie mistrzostwa świata w r. 1937

Następne piłkarskie mistrzostwa świata odbyć się mają w roku 1937. Prezes Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej zaproponował by rozgrywki mistrzowskie rozegrane zostały w roku 1937 w czterech państwach, a mianowicie **Holandji, Luksemburgu, Francji i Belgji.** Finałowe mecze byłyby rozegrane w **Paryżu** w okresie trwania „wystawy powszechnej".

WODA DO KONSTANTYNOPOLA.

Szesnastu harcerzy z IV Krakowskiej drużyny harcerskiej wyrusza w dniu 16 bm. **drogą wodną do Konstantynopola.**

Harcerze, którzy podróż odbędą na dwóch szalupach morskich udadzą się na morze Czarne rzekami — Prutem lub Dunajem.

NIEMCY AUSTRJA 3:2 (3:1).

W Neapolu odbyło się wobec 25 tys. widzów spotkanie zespołów piłkarskich Austrji Niemiec, które reprezentowały te państwa na piłkarskich mistrzostwach świata. Zwyciężyli Niemcy 3:2 (3:1) Spotkanie odbyło się o trzecie i czwarte miejsce w klasyfikacji ogólnej mistrzostw świata. Trzecie miejsce zdobyli więc dzięki temu zwycięstwu Niemcy.

ZWIĄZEK ZDROWIA NARODOWEGO W PRADZE.

W Pradze ukonstytuował się **„Związek Zdrowia Narodowego"** pod egidą czołowych lekarzy praskich.

W programie działalności nowego Związku w pierwszym punkcie przewidziane jest **budowa wielkiego basenu pływackiego** w Pradze, który mógłby pomieścić jednocześnie 10.000 osób.

Basen ma być podzielony na trzy części: 1) dla dzieci, 2) dla nie umiejących pływać, 3) dla pływaków.

Basen ma być wybudowany na terenie przyszłego „wszechsportowego stadjonu" na Braniku.

———•———

REKORD POLSKI w skoku na wysokość ustanowił por. **Dębski-Nehrlich** na zawodach hippicznych w Warszawie, uzyskując na koniu „Poluś" wynik 195 cm.

KS. WALENTY GADOWSKI. 9

Wspomnienia z Tatr.

(Gawęda biwakowa).

ZJAZD GĄSIOREM PO ŚNIEGU.

W następnym roku we trzech wybraliśmy się z M. Oka na Rysy ostatniego grudnia. Na nartach przebyliśmy M. Oko i Czarny Staw, a potem z mozołem zdobywaliśmy głębokie śniegi u stóp Rysów. Co chwilę przewodnik musiał się zmieniać, bo ustawał ze zmęczenia. Wreszcie dotarliśmy do „grzędy", założyliśmy raki i olodowaciałą grzędą posuwaliśmy się w górę. Słońce grzało silnie, a na przeciwległych turniach Rysów, pokrytych lodem, skrystalizowanym w różne wzory, wywoływało przecudną grę kolorów. Dopiero o 3½ popołudniu stanęliśmy na szczycie. Mróz wynosił tu 30°, a przy M. Oku zaledwie 8°. Po zdjęciach fotograficznych o 4-tej ruszyliśmy w drogę powrotną.

Restaurację dzierżawiły wówczas PP. Górskie i przez cały dzień śledziły nasze sylwetki ciemne na śniegu. Spodziewały się nas około północy, a my już na 6-tą byliśmy w restauracji. Od konika bowiem puściliśmy się wdół żlebem, w którym śnieg pozostaje i w lecie. Spuściłem każdego towarzysza na linie, a sam z biedą zesunąłem się do nich. Utworzywszy gąsiora, zaczęliśmy zjeżdżać wdół. Natychmiast jednak zatrzymaliśmy się, widząc, że śnieg obrywa się przy obu brzegach żlebu, wąskiego w tem miejscu, więc mogłaby powstać lawina. Huk, wywołany owym śniegiem, słyszano w restauracji. Przez jakiś czas szliśmy wdół krokiem szerokim, a gdy żleb się rozszerzył i stał się mniej stromy, zjeżdżaliśmy nim wybornie i szybko. Na ogół wyprawy zimowe trudzą więcej niż letnie.

²) Jeszcze skuteczniejszem jest Kościelisko, bo leży wyżej o 100 m., a od północy zasłonięte jest wałem gubałowskim. Ma też sporo lasu.

SŁUŻBISTOŚĆ DZIADONIA.

Raz była charakterystyczna sprawa z Dziadoniem. Odprowadzali mię ku Tatrom jeden z profesorów i sympatyczny akademik-prawnik. Po drodze zboczyliśmy na wyrębisko, by uraczyć się wybornemi poziomkami i malinami. Ostrzegłem jednak towarzyszów, by bezemnie nie zbierali tam jagód, bo Dziadoń wie, że ja mam pozwolenie od leśniczego, ale z nimi mogłoby być źle. Było to w niedzielę popołudniu. W sobotę wróciłem z gór i zasiedliśmy do wieczerzy wraz z owym profesorem. Wchodzi akademik wspomniany i mówi: „Panie profesorze! Cóż będzie z naszemi zegarkami? Czy mamy je darować za kilka jagód?" Wówczas ku niemałej konfuzji profesora prawda wyszła na jaw. Wracając, wstąpili na zbiór malin, a Dziadoń zjawił się niespodziewanie i zafantował im zegarki. Dałem im bilet do leśniczego na Zazadniej i niebawem odzyskali swą zgubę.

Przez służbistość swoją naraził się Dziadoń wielu góralom. Chcieli się na nim zemścić, więc raz na jarmarku w Nowym Targu zaprosili Dziadonia i jego synów na poczęsne. W gospodzie całą masą rzucili się na zaproszonych. Ale Dziadonie ujęli za krzesła i w czterech wyparli z izby cały tuzin napastników. Oczywiście nie obeszło się bez guzów.

GDY ŚMIERĆ ZAZIERA W OCZY.

Dwa razy w Tatrach śmierć zajrzała mi w oczy. Raz, było to w r. 1904. Świat katolicki obchodził wówczas 50 rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP. Redagowałem **„Dwutygodnik Katechetyczny"** i rzuciłem w nim myśl, by ze składek księży sprawić figurę Niepokalanie Poczętej i umieścić ją w Tatrach. Składki dopisały, więc postarałem się o figurę z pińczowskiego kamienia, kolorowaną olejnie. Rozchodziło się o to, gdzie ją umieścić. Musiało to być miejsce pod przewieszką, aby kamienie spadające i lawiny nie uszkodziły figury. Musiało być także przy szlaku uczęszczanym. Wybrałem się na poszukiwania z Klimkiem Bachledą i znaleźliśmy miejsce odpowiednie w okolicy progu w Zawracie. Trzeba je było wymierzyć dokładnie, więc wydostaliśmy się na półkę skalną, wiodącą w owo miejsce i klęcząco, a potem leżąco, posuwaliśmy się naprzód. Niestety półka była zawalona rumowiskiem. Klimek pełzł naprzód i zrzucał rumowisko do żlebu zawrackiego. Natrafiwszy na większy kamień, obszedł go ostrożnie. Naraz krzyknął:

„Ratujcie się; leci na was".

Istotnie kamień, słabo podparty, zaczął się zsuwać ku mnie. Klimek usiłował go zatrzymać, ale nie dał rady. Co tu robić? Nie można było zeskoczyć do żlebu, bośmy już byli za wysoko, zresztą kamień mógł się potoczyć za mną. Na prawo miałem turnię gładką, silnie przewieszoną. Kamień zsuwał się wprost ku mojej głowie i groził jej zmiażdżeniem. „Matko Boska ratuj!" zawołałem w duszy i oparłszy lewą rękę o róg kamienia, pchnąłem co sił od siebie. I stało się, czegom się nie spodziewał. Pchnięcie owo zdołało wyprowadzić kamień z jego dotychczasowego kierunku, a mnie wcisnęło głębiej w szczelinę skalną. W rezultacie głaz otarł się o moje lewe ramię i runął do żlebu. Klimek stał pobladły i zawołał: „Jużem myślał, że po was. Bogu dzięki, że przeszło szczęśliwie". Teraz dopiero zauważyłem, że wskutek owego pchnięcia, przeciąłem sobie aż do kości dłoń w nasadzie czterech palców. W połowie czerwca przy pomocy drabin żelaznych umieściłem tam figurę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Sobota 9: Felicjana m., Pelagji i Ryszarda.
Wschód słońca 3.15, zachód 19.54.
Długość dnia 15 godzin i 47 min.
Niedziela 10: 3 po Św. Bogumiła b., Małgorzaty
Wschód słońca 3.15, zachód 19.55.
Długość dnia 15 godzin i 48 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.
Czerwiec 10. — 28 Maj: Tiło Chrysta.

KONFISKATY. Wczorajszy numer „Kurjera Lwowskiego“ i „Kurjera Powszechnego“ uległ konfiskacie za zamieszczenie sprawozdania z wizyty rabinów u ks. Kardynała Kakowskiego. Skonfiskowana została w całości treść petycji rabinów oraz odpowiedź ks. Kardynała. — Konfiskacie uległ przedwczorajszy numer „Nowego Dziennika“ z powodu treści telefonogramu z Warszawy o zapowiedzianym przyjeździe min. Goebbelsa.

NACZELNIK WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA urzędu wojewódzkiego w Krakowie Mgr. Piotr Małaszyński rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy. — Zastępstwo objął radca urzędu wojew. Andrz. Wolaniecki.

OŚWIETLENIE UL. KROWODERSKIEJ. Elektrownia miejska wprowadziła oświetlenie elektryczne w ul. Krowoderskiej na całej jej długości 20 lampami 650-wattowemi, z których połowa jest całonocnych, połowa zaś północnych. W ten sposób już druga z rzędu ulica w tym roku uzyskała oświetlenie elektryczne.

WYNIK ZBIÓRKI NA KOLONJE. Sekcja Ochrony Dzieci Katol. Zw. Polek składa gorące podziękowanie społeczeństwu za ofiarnie złożony grosz w dniu zbiórki, 27 maja w kwocie 563 zł. 49 gr., które Sekcja użyje na pokrycie kosztów własnej kolonji wypoczynkowej w Lachowicach, dokąd wyśle 68 dzieci zupełnie bezpłatnie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbier. litr 0.14 do 0.18, kwaśne 0.10 do 0.15, śmietana 1 do 1.20, śmietanka 0.50 do 0.60, ser zwycz. kg. 0.80 do 1.20, masło deser. 2.20 do 2.40, zwycz. 1.80 do 2, jaja św. sztuka 0.04 do 0.06, ziemniaki stare kg. 0.08 do 0.10, nowe 0.25 do 0.35, buraki stare 0.15 do 0.20, nowe wiązka 0.25 do 0.30, marchew stara 0.10 do 0.15, nowe wiązka 0.30 do 0.35, cebula nowe 0.30 do 0.40, pietruszka stara 0.60 do 0.80, nowa 0.35 do 0.40, seler 0.40 do 0.50, rabarbar kg. 0.30 do 0.35, poziomki leśne litr 0.50 do 0.70, truskawki kg. 0.60 do 1, borówki litr 0.20 do 0.25, agrest kg. 0.30 do 0.45, kura 2 do 3.50, kaczka 2 do 3, gęś młoda 3.50 do 5, kurczęta para 1.50 do 3.50, karp żywy kg. 3 do 3.20, szczupak 3.50, brzana i leszcz 3 do 3.50, Wiślane drobne i średnie kg. 1 do 1.50.

W PROCESIE PRZECIW ZBRODNIARZOM Z UL. POTOCKIEGO powództwo cywilne imieniem rodziny ś. p. Garncarzówny wnosić będzie adw. dr. Milan Markowicz.

„KASIARZE“ PRZY ROBOCIE. W nocy z 7 na 8 bm. dokonano włamania do składu win firmy Perlberger i Schenker przy ul. Grodzkiej 48, gdzie sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą, jednak nic z niej nie skradli. Z lokalu skradli natomiast kilkanaście monet w obcej walucie, 1 rewolwer, 2 butelki wina i 3 butelki koniaku. Dochodzenia prowadzi się.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ODCZYT. We wtorek dnia 12 czerwca 1934 roku w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego ul. Straszewskiego 18 o godz. 18-tej wieczorem wygłosi Prof. Ludwik Skoczylas odczyt p. t. „Co czytać ze współczesnej powieści polskiej“? Bilety wstępu po 1 zł. i po 50 gr. Dla Akademików i Uczniów 25 gr. — Dochód z odczytu przeznaczony na najbiedniejszych, pozostających pod opieką VIII-go Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH KOŚCIOŁÓW ŚREDNIOWIECZNYCH ŚW. IDZIEGO I ŚW. ANDRZEJA, bogatych w wspaniałe zabytki i wspomnienia przeszłości, odbędzie się w sobotę 9 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.30 pop. przed kość. św. Idziego pod Wawelem.

FESTYN ZW. INWALIDÓW WOJ. odbędzie się w niedzielę, 10 bm. w ogrodzie Sokoła w Skawinie. Przygrywać będzie orkiestra 20 pp. Szereg niespodzianek, bufet odpowiednio zaopatrzony. Dochód przeznacza się na pracę kulturalno-oświatową i pomoc materjalną dla najuboższych z pośród członków.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

TRZYDNIOWE REKOLEKCJE dla swych członków urządza Arcybractwo Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa w Kościele SS. Wizytek w Krakowie, ul. Krowoderska 16. — Nauki rekolekcyjne wygłosi O. Fr. Kwiatkowski, T. J. — Nauka wstępna dnia 11 czerwca o godz. 5.30 popołudniu, w dniach 12, 13 i 14 czerwca po dwie nauki o godz. 6.45 rano i 5.30 popołudniu. Dnia 14 czerwca Spowiedź od godz. 2 popoł. — Zakończenie rekolekcyj w piątek dnia 15 czerwca o godz. 6.45 rano, w połączeniu ze Mszą św. i ogólną Komunją św. i ostatnią nauką.

W stulecie wydania „Pana Tadeusza“.

Jak już donosiliśmy, dziś w sobotę Kraków uczci uroczystym obchodem 100-ą rocznicę wydania „Pana Tadeusza“. Obchód ten, zorganizowany z inicjatywy Rady m. Krakowa, stanie się prawdziwą manifestacją uczuć Krakowa dla Wieszcza Narodowego i Jego nieśmiertelnego arcydzieła. Szczególniejszej wymowy i znaczenia nada tej uroczystości gremjalny udział młodzieży wszystkich szkół krakowskich.

Publiczność biorąca udział w obchodzie i młodzież, która po ukończeniu zajęć szkolnych o godzinie 12-tej w południe zgromadzi się w zorganizowanych grupach na placach WW. Świętych i Dominikańskim, winna przestrzegać pilnie porządku i zajmować miejsca w formującym się pochodzie na Wawel ściśle wedle wskazówek organów miejskich. Organizacja pochodu i nadzór spoczywa w rękach naczelnika Straży pożarnej p. inż. **Rakisza** oraz przydzielonego zastępu urzędników miejskich.

W czasie uroczystości pomnik Wieszcza zostanie przybrany festonami zieleni i kwiatów oraz rozłożoną na cokole wielką chorągwią o barwach miejskich. Nadto w czasie posiedzenia Rady miejskiej, pochodu na Wawel i złożenia hołdu u grobu Wieszcza w katedrze, zapalone zostaną wokół pomnika wielkie płomieniste pochodnie gazowe. Pochodnie te będą również iluminować pomnik wieczorem.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota 9 czerwca: „Firma“. Gość. występy M. Modzelewskiej i St. Jaracza.

Niedziela popol.: „Pieniądz to nie wszystko“

Niedziela wiecz.: „Firma“ (Gość. występ M. Modzelewskiej i St. Jaracza).

Poniedziałek: „Firma“ (Gość. występ M. Modzelewskiej i St. Jaracza).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota 9 bm.: „Chór Dana“.
Niedziela 10 bm.: „Chór Dana“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Kto zabił?
WANDA: Platynowa blondynka (J. Harlow)
APOLLO: Symfonja życia.
SZTUKA: Gniazdo zakochanych.
SŁONKO: Powrót Sherloka Holmesa.
UCIECHA: 5 przeklętych dżentelmenów.
PROMIEŃ: „Dziewczę z krainy burz“ i „Królewski kochanek“.
ADRIA: „Marsz Rakoczego“.
BAGATELA: Miljon na ulicy.
ATLANTIC: Madame Butterflay (S. Sidney).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od 8 — 10-go czerwca 1934 r. „Mąż swojej żony“.
KINO MUZEUM: w sobotę i niedzielę film: „C. K. Komenda serc“. Ponadto komedja i dodatek.

Procesja z kość. Najśw. Serca Jezusowego na Małym Rynku.

Wczoraj wieczorem wyruszyła tradycyjna procesja z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej, prowadzona przez Ks. Metropolitę **Sapiehę**. Procesja ruszyła ul. Kopernika i Mikołajską na Mały Rynek, gdzie przy absydzie kościółka św. Barbary ustawiony był ołtarz. Kazanie wygłosił Ks. Prof. Fr. **Kwiatkowski** T. J. Po odśpiewaniu suplikacyj procesja wróciła do kościoła Najśw. Serca Jezusowego.

Młodzież Ziemi krak. dookoła Polski.

Do Lwowa zawitała wycieczka młodzieży szkół średnich Kuratorjum Krakowskiego, licząca zgórą 100 osób. Na dworcu powitali młodzież Krakowskiej ziemi delegaci władz szkolnych i lwowskiej młodzieży, poczem odwieziono gości do ich kwater przy ul. Sakramentek i w Bursie Grunwaldzkiej, tramwajami, które dostarczyła Dyrekcja M. Z. E. Organizację zwiedzenia Lwowa oddano w ręce Tow. Krajoznawczego.

W wycieczce bierze udział młodzież szkół średnich żeńska i męska z Krakowa, Zakopanego, Sosnowca, Częstochowy, Dębicy, Wadowic i Nowego Sącza. Wczoraj rano nastąpił wspólny wyjazd młodzieży krakowskiej i lwowskiej do Krzemieńca, Białowieży, Wilna i Warszawy.

Młodzież i nauczycielstwo dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wraz z ożywieniem się ruchu wycieczkowego pod koniec roku szkolnego powiększyła się lista darów, składanych przez młodzież i nauczycielstwo w Muzeum Etnograficznem. Zjawisko to, tak dodatnio świadczące o naszej młodzieży, weszło już w tradycję niektórych szkół, żywo od kilku lat współpracujących nad rozwojem krakowskiego muzeum. A więc: **Drużyna Harcerska młodzieży szkoły powszechnej w Konopnicy, pow.** Wieluń podarowała Muzeum Etnograficznemu „siwka“, rodzaj „Lajkonika“, oprowadzanego po domach w okresie świąt Bożego Narodzenia. Koło Krajozn. gimn. IX w Krakowie podarowało świetną rzeźbę z Zawoji, przedstawiającą Trzech Króli jadących na jednym wielbłądzie. **Koło Krajoznawcze im. St. Witkiewicza przy P. S. N. Z. w Sandomierzu** — tekę z rysunkami i akwarelami, jako materjałami do działu kapliczek i krzyżów przydrożnych. Koło Krajoznawcze Gimn. S. S. Urszulanek w Krakowie „podłażniczkę“ z kolorowym „światem“ opłatkowym z Poręby Wielkiej, P. Katarzyna **Dumka**, nauczycielka w Kochanówce — sześć pisanek z pow. Jaworów, pp. Marja i Anna **Rusinówny**, naucz. w Makowie Podhalańskiem — gunię góralską, p. T. **Gawżyńska**, naucz. w Rakowicach (Kraków) — dwie białe chustki ręcznie haftowane do wiązania w czepiec z Ochodzy w pow. krakowskim, p. W. **Smałkówna**, naucz. w Szymbarku — wieniec z orzechów, służący do podarunków okolicznościowych, p. Z. Piotrowska — modele „dziada“ używanego do strugania drzewa z Siar w pow. Gorlickim, p. Wł. Szewczykówna z Prokocimia — dwie miski gliniane ze Starego Sącza, uczeń szkoły pow. Kaz. **Szponar** z Krakowa — serek owczy w kształcie kogutka z Dobrej, pow. Limanowa.

Prócz tego wiele wycieczek zadeklarowało przysłanie licznych darów w terminie późniejszym.

Humor.

Prawdziwe szczęście. Dwie przyjaciółki rozmawiają:
— Wyobraź sobie, jestem dziś zupełnie szczęśliwa!
— Co się stało?
— Wychodzę niedługo zamąż za mężczyznę, o którym marzyłam!
— To jeszcze nie jest szczęście!
— A co?
— Szczęście to jest wyjść zamąż za mężczyznę o którym marzyła inna kobieta!

„System“ gry na loterji.

Najważniejszem ciągle zagadnieniem jest — jeżeli chodzi o grę na Loterji Państwowej — jak zrobić, ażeby wygrać. Różni ludzie tę sprawę rozmaicie dla siebie rozwiązują i niejednokrotnie można poczynić na tem tle ciekawe obserwacje.

W każdym człowieku tkwi słabiej albo mocniej pewien zabobon. Jest to nic innego, poważnie rzecz biorąc, jak mniej lub więcej świadomy, czy wogóle podświadomy pęd do mistycyzmu. W grze na loterji występuje ta właściwość ludzka bardziej jaskrawo, niż w innych okolicznościach życia. Więc jeden, kupując los na loterję, kieruje się względami na to, jaki to jest dzień w tygodniu, lub który w miesiącu, inny stosunkiem swoim do takiej czy innej cyfry: jeden za nic nie kupi losu tego dnia, w którym zobaczy pogrzeb na ulicy, inny właśnie tylko wówczas; jeden stawia sobie na tę intencję pasjans, inny rzuca pieniądz i zgaduje, czy padnie na orła czy reszkę.

Sposobów takich jest tysiąc i trudno je ocenić, bo zależy to od uczuciowego stosunku człowieka do pewnych zjawisk. Autosugestja ma tu niewątpliwie także swoje znaczenie. Ale spróbujmy się zastanowić, co w tem wszystkiem istotnie jest realnego?

Otóż najrealniejsze jest to, że koło loteryjne faktycznie się kręci i musi wyrzucić z siebie tyle wygranych, ile jest w planie gry. Dnia 19 czerwca rozpoczyna się ciągnienie I klasy 30-ej loterji i trwa cztery dni. Plan gry przewiduje 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. Tyle też wygranych i na taką sumę wyjdzie z koła. I tu jest prawda zasadnicza: wygrają tylko ci, którzy mają losy.

Można się kierować przy kupnie losu temi czy innemi względami, ale, ażeby wygrać, trzeba przedewszystkiem los kupić.

Z Małopolski Zach.

WŁAMANIE DO SĄDU W MUSZYNIE. W nocy z 4 na 5 bm. nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się do sądu grodzkiego w Muszynie i po rozpruciu rakiem znajdującej się tam kasy ogniotrwałej, systemem fartuszkowym, skradli gotówkę 747 zł. znaczki doręczeniowe po 80 groszy na kwotę 3.836 zł. i znaczki opłat sądowych w cenie od 50 gr. do 5 zł. na sumę 620 zł. 50 gr. Organa PP, prowadzą energiczne dochodzenia celem wyśledzenia i ujęcia sprawców. Ostrzega się przed nabywaniem znaczków.

PODPALIŁ SWÓJ DOM. Dn. 3 bm. wybuchł pożar w zabudowaniu Jana Mrowca i współwłaściciela Wład. Goryla w Grodziskach pow. Biała, który zniszczył dom drewniany i stodołę będące pod jednym dachem. Szkoda wynosi około 1.500 zł. Dochodzenia wykazały, że przyczyną pożaru jest zbrodnicze podpalenie o dokonanie którego jest podejrzany Wład. Goryl, zięć Mrowca. Nie chcąc mieszkać pod jednym dachem z teściem z którym ustawicznie prowadził kłótnie zamierzał on wybudować sobie nowy dom, a nie mając pieniędzy podpalił stare zabudowanie, aby uzyskać gotówkę z premji asekuracyjnej.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze

Złote monety.

Dwutygodnik „Gospodarka Narodowa“ wraca do kwestji anomalji, jaką jest bicie złotych monet carskich w Holandji, specjalnie dla zaspokojenia potrzeb — coraz nielicznicjszych już zresztą — **polskich ciułaczy.**

Szczególny posmak tej sprawie — zaznacza „Gosp. Nar.“ — nadaje okoliczność, iż jedyny analogiczny wypadek na przestrzeni ostatnich stu lat dziejów gospodarczych świata stanowi **masowa produkcja t. zw. talarów Marji Teresy, na potrzeby handlu z półdzikiemi plemionami afrykańskiemi,** darzącemi większem zaufaniem krążki z wizerunkiem statecznej Imperatorowej austrjackiej niż obiegowe monety francuskie, z powiewnym symbolem Republiki.

Samo porównanie wystarczy, by uprzytomnić smutnie **niski poziom uświadomienia gospodarczego ludności Rzeczypospolitej.**

Jednakże fakt jest faktem. Imperjały i półimperjały „made in Netherland“ z podobizną miłościwie nam niegdyś panującego Mikołaja II płyną wciąż do Polski, przysparzając pokaźne zyski pomysłowym fabrykantom.

Przyczyn powodzenia tej imprezy należy się dopatrywać u źródeł owego „kryzysu zaufania“, który z taką siłą ogarnął najszersze masy, szukające w złocie „jedynej pewnej lokaty“.

„Tezauryzatorzy“ muszą w końcu na lękliwości swej stracić.

Ostatni spadek ceny złota potwierdza tezę tę w całej rozciągłości. Na spadek ceny złota złożyło się wiele okoliczności, jak przedewszystkiem wzrost wydobycia tego metalu, będący rezultatem obniżki kosztów produkcji, a umożliwiający tem samem rozszerzenie jej zakresu. Należy przypuszczać, że w okresie przynajmniej kilku najbliższych miesięcy na rynku złota panować będzie tendencja słaba.

Moment ten wydaje się niezwykle wskazany dla położenia kresu upodobaniom do tezauryzacji złotych rubli. Jedyną możliwą formą oduczania szerokich rzesz drobnych ciułaczy od lokowania swych oszczędności w rublach byłoby **danie im możności kupowania — polskich monet.**

W obecnych warunkach każdy **ma prawo przynieść do Mennicy Państwowej złoto z poleceniem wybicia złotych monet.** Jednakże tylko bardzo **niewielu z pośród ciułaczy korzysta** z tego **prawa.** Po pierwsze ze względu na zwykle w takich wypadkach zjawisko **niechęci do „fatygowania się po urzędach“,** następnie wskutek tego, że rzadko kto ma złota tego tyle, by mu się wydawało celowem bicie zeń monet, wreszcie czynnikiem odstraszającym są stosunkowo wysokie koszty bicia, zrozumiałe przy niewielkiej ilości wybijanych monet. W rezultacie drobni ciułacze kupują ruble — zaś uciekające na spokojne wody „rekiny kapitalizmu“ — sztaby złota.

Z obecnych niskich cen złota możnaby skorzystać, **by wypuścić złote monety** na warunkach podobnych do tych, w jakich czyniła to Austrja przed kilku laty. W każdym banku, czy w każdym kantorze wymiany można było tam dostać złote szylingi **za cenę kosztów bicia.** Monet tych było tak dużo, że każdy, kto chciał je nabyć, z łatwością mógł je dostać, bez konieczności uciekania się do skomplikowanej procedury oddawania złota do bicia monet na własny rachunek. Cena 25-szylingowego dukata wynosiła 26 szylingów.

Podobnie i u nas mennica państwowa mogłaby się zająć biciem i rozprowadzaniem złotych monet.

Ruch spółdzielczy najsilniej rozwinięty.

Ile spółdzielni mamy w kraju?

Biuro Rady Spółdzielczej ukończyło opracowywanie wyników spisu spółdzielni w Polsce **na dzień 31 grudnia 1933 r.** Ogólna liczba spółdzielni **wyniosła w tym dniu 22.734,** w tem spółdzielni niezwiązkowych 10.972, tj. 48% ogólnej liczby spółdzielni. Trzeba jednak przyjąć, że conajmniej 2/3 tych spółdzielni istnieje **tylko w rejestrach, nie rozwijając w rzeczywistość i żadnej działalności.** Liczba spółdzielni związkowych, wynosząca 11.762, nie wykazuje niemal żadnych zmian. Największy procent spółdzielni związkowych wykazują **spółdzielnie kredytowe rolników** (71.5%), najmniejszy — **spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane** (17.9%). Terytorjalnie największy procent spółdzielni związkowych wykazują województwa zachodnie (65.5%), najmniejszy — województwa centralne (43.5%).

Liczbowo wśród spółdzielni związkowych na pierwszy plan wybijają się spółdzielnie **kredytowe rolników,** które stanowią 30.2% wszystkich spółdzielni związkowych, następnie idą **spółdzielnie zbytu i zakupu ogóln.** (25.7%), potem **kredytowe nierolników** (16.6%), następnie **mleczarskie i spożywców** (10.8 i 16.7%), wreszcie inne (6%). **Terytorjalnie najwięcej spółdzielni liczyły województwa południowe** (44.3%), najmniej województwa wschodnie (13.1%) wszystkich spółdzielni związkowych.

Banki prywatne likwidują się

państwowych przybywa.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił ciekawe dane, dotyczące **sieci bankowej w Polsce w latach 1931 do 1933.** Z przytoczonych tam cyfr widzimy, **w jak silnym stopniu zmniejszyła się w ostatnich latach ilość banków prywatnych, podczas gdy liczba banków państwowych nietylko nie spadła ale nawet powiększyła się o jedną instytucję.** Tłumaczy się to przedewszystkiem **likwidacją prywatnych instytucyj finansowych, które nie mogły przetrzymać przewlekłego kryzysu gospodarczego.**

Ogółem liczba banków publicznych (państwowych i komunalnych) wynosiła w latach 1931 i 1932 — **91,** a w roku 1933 — **92.** Z powyższych cyfr na Bank Polski z oddziałami przypada w latach 1931—1932 — 53 (w r. 1933 53). Bank Gospodarstwa Krajowego z oddziałami 20 (20). Państwowy Bank Rolny z oddziałami 11 (11), Bank Polska Kasa Opieki 3 (4). Bank Akceptacyjny 0 (1), banki komunalne 4 (3).

Liczba banków prywatnych **spadła ze 176 w r. 1931 na 133** w r. 1933, przyczem liczba zakładów głównych zmniejszyła się z 50 na 39, oddziałów krajowych ze 111 na 82, a oddziałów banków zagranicznych z 15 na 12.

W roku 1933 województwa centralne posiadały ogółem 54 banki prywatne, wschodnie 6, zachodnie 41, południowe 27, pozatem 3 oddziały banków polskich były w Gdańsku, a 2 zagranicą.

10-lecie Banku Gospodarstwa Krajowego

Na dzień 10-go b. m. przypada **10-ta rocznica podjęcia działalności przez Bank Gospodarstwa Krajowego,** powołany do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 30 maja 1924 r. przez **połączenie 3-ch poprzednio istniejących państwowych instytucyj kredytowych,** a mianowicie: **Polskiego Banku Krajowego, Państwowego Banku Odbudowy i Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich.** Bankowi Gospodarstwa Krajowego przypadły rozleglejsze zadania, niż te, które spełniały trzy sfuzjowane banki. Według statutu są niemi: „Udzielanie **kredytu długoterminowego przez emisję listów zastawnych,** obligacyj komunalnych, kolejowych, a dla potrzeb przemysłu obligacyj bankowych, popieranie **ruchu budowlanego i odbudowy kraju** oraz wykonywanie wszelkich **czynności bankowych, ze szczególnem jednak uwzględnieniem potrzeb Państwa, przedsiębiorstw państwowych, samorządów i ich przedsiębiorstw“.**

Kapitał zakładowy, ustanowiony w 1924 r. w wysokości **35 miljn.** zł. został dwukrotnie podwyższony: w końcu 1927 r. do **120** miljn. i w końcu 1928 do **150** miljn. zł. Fundusze rezerwowe wzrosły z 4.8 miljn. zł. w 1924 r. do 71 miljn. zł. w końcu r. ub. Łączna zatem suma kapitałów własnych Banku wynosi **221 miljonów złotych.**

Z okazji dziesięciolecia tej instytucji odbędzie się w dniu 10 bm. uroczystość poświęcenia gmachu B. G. K. w Warszawie, wraz z wmurowaniem tablicy pamiątkowej.

Jeszcze jedno ważne orzeczenie w sprawie ubezpieczenia służby kościelnej.

PROBOSZCZ NIE JEST OBOWIĄZANY DO OPŁACANIA SKŁADEK.

W poruszonej przez nas w swoim czasie obszernie, sprawie ubezpieczenia służby kościelnej, zapadło ostatnio **ważne orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego krakowskiego.** Nie jest ono pierwszem w tej zupełnie jasnej już z punktu widzenia prawa i wyroków Najwyższego Trybunału Admin. sprawie — ale kładzie **ostateczny kres ewentualnym wątpliwościom,** jakieby jeszcze mogły być wysuwane ze strony tej, czy innej ubezpieczalni społecznej. Reskrypt wojewódzki **uchyla nieuzasadniony wymiar składek ubezpiecz.** za służbę kościelną nałożony na jednego z księży proboszczów przez Ubezpieczalnię Społeczną w Zakopanem. Z uwagi na ważność tej sprawy w innych podobnych wypadkach cytujemy go dosłownie:

Orzeczeniem z dnia 19 XI. 1930 r. l. dz. 4951/30 oraz listą płatniczą z dnia 25 listopada 1930 r. l. 1930/16721 zobowiązał Zarząd b. Kasy Chorych w Myślenicach Ks. Michała Sitarza prob. w Skomielnej Białej z tytułu zatrudnienia służby kościelnej, a to 1) organisty Władysława Kołpaka i 2) kościelnego Jana Bala do zapłacenia normalnych składek za czas od 1 stycznia 1930 roku — 30 listopada 1930 roku ad 1) wg. 3 gr. zarobkowej ad 2) wg. 2 gr. zarobkowej w łącznej kwocie 64.35 zł.

Pan Starosta w Makowie Podhalańskim orzeczeniem z dnia 13 lutego 1931 r. L. XXIV. 342/30 na zasadzie art. 85 i 106 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz: 272) **uchylił powyższe orzeczenia wymiarowe jako prawnie nieuzasadnione,** ponieważ obydwaj wymienieni pracownicy posługi kościelne wykonują **tylko ubocznie, wobec czego proboszcz nie jest obowiązany płacić za nich składek ubezpieczeniowych.**

Urząd wojewódzki nie uwzględnia odwołania wniesionego przez b. Pow. Kasę Chorych w Myślenicach od powyższego orzeczenia Pana Starosty w Makowie Podhalańskim i zatwierdza je **jako prawnie uzasadnione, jednak nie z powodu w niem podanego,** tylko z tego powodu, że jak z aktów sprawy i z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się, Ks. Michał Sitarz **nie był pracodawcą ani organisty, ani kościelnego, nie zachodził więc między ks. Sitarzem a wymienionymi pracownikami stosunek służbowy względnie roboczy, któryby był istotnym warunkiem zaistnienia obowiązku ubezpieczenia w myśl art. 3 cyt. ustawy.**

Jak to już orzekł Najwyższy Tryb. Admin. w wyrokach z dnia 25 kwietnia 1933, L. rej. 3901/31 i z dnia 19 września 1933 r. L. rej. 5896/31 za pracodawców w myśl cytow. ustawy z dn. 19 maja 1920 r. uważać należy osoby które **na swój rachunek i na swoje ryzyko zatrudniają pracowników.**

W danym wypadku mógłby zatem ks. Sitarz względnie Urząd parafjalny w Skomielnej Białej być uznany za pracodawcę organisty Wł. Kołpaka i kościelnego Jana Bala wtedy tylko, **gdyby ci pracownicy byli zajęci na rachunek i ryzyko** ks. Sitarza.

Gdy jednak do stwierdzenia, że warunek ten odnośnie do wspomnianych pracowników jest spełniony, brak jest jakiejkolwiek podstawy, należało orzeczenie Pana Starosty w Makowie Podhalańskim, uchylające orzeczenia wymiarowe Kasy Chorych zatwierdzić.

Od tej decyzji nie przysługuje dalszy środek prawny w administracyjnym toku instancyj, co nie wyklucza uprawnienia do ewentualnego wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Reskrypt powyższy, podało województwo do wiadomości również bezpośrednio zainteresowanemu ks. prob. Sitarzowi. Zaznaczyć należy, że sprawy opłacania składek za ubezpieczenie służby kościelnej, muszą być w każdym wypadku wygrane, o ile przeciw orzeczeniom Ubezpieczalni, zaraz z początku zostanie przeprowadzony rzeczowy dowód z istotnych podstaw prawnych. W szczególności należy wykazać, że w myśl artykułu 3-go cytowanej ustawy ubezpieczeniowej, nie zaistniał stosunek służbowy czy roboczy, do istoty którego należy stały obowiązek pełnienia czynności według dyspozycji służbo- i pracodawcy — oraz, że chociaż wynajmuje i kieruje pracą służby kościelnej, czyni to nie we własnem lecz parafji imieniu, nie na własny rachunek, ani nie na własne, osobiste ryzyko.

Zamieszczając powyższe orzeczenie województwa dosłownie — jako definitywnie załatwiająco tę sprawę, uważamy sprawę za wyczerpaną.

:ooo:

CZY NOTARJUSZE MOGĄ OTWIERAC KANCELARJE ADWOKACKIE

Rada adwokacka zastanawia się obecnie nad sprawą przyjmowania do palestry b. notarjuszy zwolnionych z zajmowanych stanowisk. Wielu z usuniętych z urzędów nie ma za sobą ani praktyki sędziowskiej, ani adwokackiej. Wynikła stąd kwestja, czy kandydaci ci mogą uzyskać wpis na listę adwokacką bez odpowiednich egzaminów. Ponieważ nowa ustawa o ustroju palestry tego nie przewiduje, stołeczna rada adwokacka pozostawiła na razie w zawieszeniu szereg podań zdymisjonowanych notarjuszy.

Giełda krakowska.

Kraków, 8 czerwca. Giełda: **dolar 5.25—5.27, funt szterl.** 26.85—26.95, **frank szwajc.** 171.10—171.50, **marki niem.** gotówka 198—202, dewiza 203—205, Bank Polski 85.80.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 22—22.50, biała stand. 21.75—22, targowa stand. 21.25—21.50, żyto dworskie stand. 15.25—15.50, targowe 14.75—15, owies dworski stand. 17.25—17.50, targ. stand. 17—17.25, jęczmień dworski 15—16.50, targowy 14.25—14.75, groch Wiktorja wielkopolski 37—38, zwykły jadalny 29—31, polny pastewny 20—22, polny do siewu 26—27, peluszka 17—18, fasola cukr. biała (jasiek) 46—50, biała 28—30, klockowa 28—30, długa 28—29, Wachtel 22—23, mieszana kolorowa 19.50—20.50, bobik pastewny 13—14, wyka ciemna 13—14, szara 12.50—13, łubin żółty na karmę 9.50—10, do siewu 10.25—10.75, niebieski na karmę 7.75—8.25, do siewu 8.50—8.75, siano słodkie 7.50—8, średnie 6—6.50, kwaśne 5—5.50, koniczyna pastewna 8.50—9.50, słoma długa 3.20—3.50, mierzwa luzem 2.75—3, prasowana 3.25—3.50, mak niebieski z workiem 55—58, kminek kraj. czyszczony 160—165, ziemniaki stołowe 4—4.20, mąka pszenna okr. krakowskiego grysik pszenny 41—42, grysikowa 0.25% 38—39, 0.45% 37—37.50, 0.60% poznańska 32—33, mąka żytnia okr. krakowskiego I. gat. 0.55% 26—26.50, I. gat. 0.65% 25—25.50, II. gat. sitkowa po wymiale 55% 17—17.50, 65% 13—13.50, razowa 19.50—20, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0.65% 26.50—27.50, Graham pszenny 28—28.50, otręby żytnie 10—10.25, pszenne 10.25—10.50, mąka czerwona z workiem 13—13.50, pęcak fabryczny z workiem 22.50—23, chłopski bez worka 20—20.50, sieczka jęczm. fabryczna z work. 23—23.50, chłopska bez worka 20.50—21, kasza jaglana chłopska 32—34, tatarczana cała 43—44, łamana 41—42. Tendencja utrzymana — dowozy małe.

Radjo.

Niedziela 10 czerwca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 8.00 Audycja poranna z Warszawy; 8.55 Program na dzień bieżący; 10.15 Muzyka religijna z płyt oraz legjonowa; 11.10 „Zarzewie“ Transm. z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteor.: dla wsi; 15.00 Pogadanka „Letnicy na wsi“; 15.15 Płyty 15.45 Z cyklu: „Szanuj zdrowie należycie“; 16.00 Transmisja z Warsz.; 17.00 Odczyt: 17.10 Transmisje z Warszawy; 18.15 Płyty; 18.45 Transm. z Warszawy; 19.00 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień następny 19.30 Muzyka z płyt.

Lwów, (377.4) G.: 15.25 Skrzynka rolnicza 15.35 Chór gimn. żeńsk. „Sercanek“; 17.00 „Motocyklem z Polski do Afryki“; 19.00 Rozmaitości; 19.30 Program na dz. nast.: i kom. Małop. Tow. Zach. do Hodowli Koni: 19.35 Muzyka z płyt; 19.45 „Na wesołej lwowskiej fali“ Nr. 56.

Warszawa (1345) G.: 8.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 8.05 Płyty, 8.08 Gimnastyka; 8.25 Płyty; 8.35 Dziennik poranny; 8.40 Płyty, 8.50 Chwilka pań domu; 8.55 Program na dzień bież.; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego w Warszawie, 10.15 Płyty; 11.10 Akademja z okazji zjazdu uczestników ruchu niepodległościowego; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.05 Komunikat meteorologiczny: 12.10 Popularny poranek muzyczny ze studja: 13.05 Prelekcja „Formy muzyczne“; 13.15 Muzyka lekka; 14.00 Koncert orkiestry wiejskiej; 15.15 Płyty; 15.25 Przegląd rynków prod. roln.; 15.35 Płyty; 15.45 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 16.00 Tr. I. fragm. VII. Międzynarodowych zawodów kon

nych w Warszawie; 16.15 Muzyka lekka: 16.50 Przegląd teatralny; Fragmenty Międzynarodowych Zawodów Konnych; 17.00 Tr. II. fragm. Międzynar. Zaw. Kon.; w Warszawie; 17.20 Muzyka polska o charakterze ludowym: 18.00 Tr. III. fragm. Zawodów Konnych; 18.15 Fragment teatralny; 18.45 Feljeton literacki; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny 19.15 Feljeton aktualny; 19.30 Płyty; 20.30 Dziennik wieczorny; 20.40 „Myśli wybrane"; 20.42 Tr. z Turynu opery „Tosca" Puccini'ego: w przerwie I. Skrzynka pocztowa; II-ej Wiadomości sportowe; III-ej Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny.

Katowice, 395.8) G.: 8.55 Program na dzień bieżący; 9.00 Płyty; 10.00 Nabożeństwo z kościoła parafjalnego w Mikołowie; 15.00 Ks. dr Rosiński: „Ks. Jan Bosko — nowoczesny święty"; 15.15 Feljeton „Co słychać na Śląsku"; 15.35 Wiadomości bieżące; 15.40 Płyty; 18.15 Koncert mandolinistów; 19.00 Program na dz. następny; 19.15 Rozmaitości.

Z kolei Bułgarja zamyka granicę

dla wywozu zboża.

Sofja, 8 czerwca. W związku z utrzymującą się w dalszym ciągu posuchą i poważną groźbą nieurodzaju, wydał rząd bułgarski zakaz wywozu zboża. (Jak wiadomo, zakaz taki wydała już Rumunja, a częściowo także i Węgry. — Red.).

PRZESYŁKI ALKOHOLU POCZTĄ DO AMERYKI ZABRONIONE.

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.) Poczta amerykańska zawiadomiła nasze Ministerstwo Poczt, **że wydano zakaz przesyłania drogą pocztową wyrobów alkoholowych do Stanów Zjednoczonych.** Przesyłki, zawierające wódki, będą **konfiskowane.**

—oo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.75. Holandja 359.05. Kopenhaga 119.70. Londyn 26.93. Paryż 34.96. Praga 20.25. Szwajcarja 172.10. Sztokholm 138.15. Włochy 45.93. Berlin 205.00. Tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Berlin.

Dolar pozagiełdowo 5.27. dolar złoty 8.91. rubel złoty 4.61. marka niemiecka 202.00. funt szterlingów 26.77.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 66.12. premjowa dolarowa 53.45, kolejowa konwersyjna 57.60, dolarowa 71.50. konwersyjna 64.75. listy i obligacje bez zmian.

Akcje: Bank Polski 85.50. Cukier 19.50, Lilpop 10.10, Starachowice 10.30. Tendencja słabsza dla pożyczek państwowych, mocniejsza dla akcyj.

—oo—

Zabójca Arlosorowa skazany na śmierć.

Jerozolima, 8. 6. (PAT.). Po 33 dniowej rozprawie trybunał tutejszy skazał na śmierć Stawskiego i uniewinnił Rosenblatta, oskarżonych o zabójstwo dr. Arlosorowa, dokonane w dniu 17 czerwca 1933 r.

Trybunał stwierdził, że oskarżeni **dali do dr. Arlosorowa parę strzałów w chwili,** gdy ten przechadzał się około północy ze swą małżonką w pobliżu plaży w Tel-Awiwie. Powodem zbrodni był, jak się zdaje, **wrogi stosunek oskarżonych wobec oficjalnej polityki sjonistycznej, prowadzonej przez Arlosorowa i jego kolegów.** Oskarżeni wielokrotnie zapewniali **o swej niewinności.** Trzeci oskarżony Abaaki Meir zwolniony został w maju b. r., gdyż dowód winy uznany został za niewystarczający.

25 tys. dolarów za Dillingera.

Zaostrzenie walki z przestępczością w Ameryce

Waszyngton, 8 czerwca. Prezydent Roosevelt **podpisał ustawę mającą na celu usprawnienie walki z przestępczością w Stanach Zjednoczonych.** M. in. ustawa upoważnia ministra sprawiedliwości do wyznaczania **nagrody w wysokości 25 tysięcy dolarów za ujęcie notorycznych złoczyńców.** Pierwsza nagroda w wysokości 25 tysięcy dolarów rozpisana została **za ujęcie Dillingera.**

Nowy Jork, 8 czerwca. W Waterloo, w stanie Jowa, **policja osaczyła i w zaciętej walce zastrzeliła jednego z głównych pomocników bandy Dillingera, Tommy Carrola.** Przebywająca w towarzystwie bandyty kobieta, podająca się za żonę Carrola, **została aresztowana.** — Oświadczyła ona, że **Carrol brał udział w walce, jaka 28 kwietnia br. rozegrała się między bandytami a policją w stanie Wisconsin,** przyczem kilku policjantów zostało zabitych.

—oo—

W więzieniu Sing-Sing **stracono na krześle elektrycznem 3 mężczyzn, skazanych za morderstwo na karę śmierci.** Wykonanie wyroku na czwartym skazańcu zostało odroczone celem zbadania stanu umysłowego skazańca.

Kongres Eucharystyczny w Tarnowie otwarty.

Liczny napływ pielgrzymek.

Tarnów, 8. 6. (Tel. wł.) Miasto z każdą godziną **przybiera coraz więcej uroczysty wygląd.** Szczególnie starannie przystrojono domy **w ulicy Katedralnej i Krakowskiej.** Pokaźny obraz Najświętszego Serca Jezusowego na balkonie starostwa, budzi podziw i cześć. Zpośród gości przybyli już w piątek **księża biskupi Kubicki z Sandomierza i Tomaka z Przemyśla.** Napłynęli też liczni **pielgrzymi,** wśród nich należy wyszczególnić **pielgrzymkę z Rytra, która przyszła pieszo około 100 km.** Biuro informacyjne pracuje stale na dworcu przy ochoczej pomocy młodzieży harcerskiej.

W kościołach od wczesnego ranka **odbywały się nabożeństwa, a tłumy wiernych garnęły się do konfesjonałów.** Bogata **wystawa misyjna,** otwarta już we czwartek przez **ks. biskupa Lisowskiego,** cieszy się liczną frekwencją. — Wśród gości na wystawie zwrócili powszechną uwagę p. starosta dr. **Z. Doellinger** i p. pułk. **Broniewski,** komendant garnizonu. Wystawa jest rozmieszczona w trzech dużych **salach domu parafjalnego Ks. Misjonarzy,** przyczem eksponaty **ilustrują pracę misyjną kapłanów, sióstr i katechistów,** oraz życie wiernych i zwyczaje tubylczej ludności Chin, Brazylji, Persji, Egiptu.

Zespół artystów teatru warszawskiego przedstawił kilka razy w ciągu dnia w sali „Sokoła I" **misterjum religijne Calderona „Tajemnica Mszy św.",** w której już od czwartku biorą liczny udział wierni i młodzież szkolna. W czasie misterjum śpiewa **chór parafjalny** pod kierownictwem **p. Sieniawskiego.**

Otwarcie kongresu nastąpiło przy niepewnej **pogodzie dziś o godz. 18. Procesja prowadzona przez ks. biskupa Lisowskiego** wyruszyła **z katedry na plac katedralny,** gdzie przy ołtarzu polowym **ks. biskup zaintonował „Veni Creator".** Hymn odśpiewał chór katedralny pod kierunkiem prof. **Jabczngi.** Pod koniec procesji ks. biskup wygłosił **głębokie i płomienne kazanie,** które do głębi wzruszyło rzesze wiernych.

—oo—

„Katzenjammer" u żydów.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). Wizyta rabinów u ks. kard. Kakowskiego wywołała w kołach żydowskich **wielkie niezadowolenie.** Najbardziej niezadowolonymi są **syjoniści,** którzy przyznają wprawdzie, że niejednokrotnie dochodziło do analogicznych interwencyj, ale zarazem **pytają, po co było nadawać tej sprawie taki rozgłos (!), ogłaszając w prasie ogromne komunikaty,** które w dodatku w każdem piśmie brzmią inaczej. **Niezadowoleni są także ortodoksi.** Dzisiejszy „Tugblatt", organ ortodoksów z Agudy **atakuje wystąpienie rabinów** i wyraża niezadowolenei, że nie porozumiano się przedtem z politykami żydowskimi.

Ze strony syjonistów **nie będzie żadnego oświadczenia,** obóz ten bowiem uważa, że najlepiej byłoby o tej sprawie jak najprędzej zapomnieć.

Burzliwe zebranie faszystów angielskich.

Londyn, 8. 6. Faszyści angielscy z pod znaku Oswalda Mosleya zwołali wczoraj **do Olympia-Hall wielkie zgromadzenie, na które przybyło kilka tysięcy faszystów angielskich.** Podczas przemówienia sir Oswalda Mosleya, **który w sposób niezwykle agresywny począł atakować stronnictwa lewicowe, znajdująca się na sali znaczna ilość przeciwników politycznych a przedewszystkiem komunistów wszczęła awantury.** Z galerji posypały się **pociski w postaci bomb łzawiących i cuchnących,** a następnie doszło do formalnej walki, która **wreszcie przeniosła się na ulicę.** Policja, która w sile 1.500 osób przybyła na miejsce walki z trudem przywróciła jaki taki spokój, jednakże **pojedyncze starcia i bójki powtarzały się do późnej nocy.** Podczas bójki kilkanaście osób odniosło rany, w tem 7 cięższe. Jeden z ciężko **rannych walczy ze śmiercią. Dokonano 23 aresztowań, w tem 2 kobiety.**

Po zamknięciu kroniki

Niezwykła demonstracja artystów

w Pałacu Sztuki.

Śródmieście Krakowa było w piątek po południu **widownią oryginalnej manifestacji.** Mianowicie około godz. 14.30 zjawiła się niespodzianie w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim **grupa 32 artystów plastyków, którzy na bieżącej wystawie posiadali swe dzieła.** Weszli oni **do sal i demonstracyjnie zdjęli obrazy ze ścian, a rzeźby z cokołów i postumentów.** Usunięto w ten sposób **przeszło 40 eksponatów,** na które pokwitowania złożono w sekretarjacie.

Następnie artyści **załadowali swoje dzieła na sznur dorożek, stojących przed Pałacem, odwożąc je ulicami Basztową, Szewską, Rynkiem Gł. i Szpitalną do Domu Artystów.** Zarówno przed domem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, jak i w ulicach **zbierał się tłum osób, obserwujących tę niezwykłą demonstrację.** Liczni fotografowie dokonywali zdjęć całej grupy i poszczególnych demonstrujących artystów z ich dziełami, złożonemi na dorożkach. W ten sposób **dokonał się ostatecznie rozłam na terenie Towarzystwa.** W najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe nastąpi **otwarcie nowego niezależnego Salonu** w salach Domu Artystów przy placu św. Ducha.

Należy zaznaczyć, że we czwartek wieczorem odbyło się w Domu Plastyków **zebranie w tej sprawie,** na którem zapadły odpowiednie uchwały i przyjęto **deklarację,** uzasadniającą **krok artystów.** Do akcji ich przyłączyło się również **wielu malarzy, którzy na bieżącej wystawie nie posiadają obrazów,** jednak ze stanowiskiem grupy rozłamowej całkowicie się solidaryzują. Obecnie zawiązuje się **ogólno-polski komitet bojkotowy,** który dalej prowadzić będzie akcję, w miarę napływających z całej Polski zgłoszeń o przystąpieniu do bojkotu.

—oo—

POLSKA — NIEMCY 1:1.

W piątek rozpoczął się na kortach krakowskiego Akad. Zw. Sport. mecz tenisowy Polska — Niemcy, który właściwie jest spotkaniem **Kraków — Berlin.**

Rozegrano dwa spotkania. W pierwszem zachodząca gwiazda polskiego tenisu **Dubieńska** przegrała gładko do Niemki **Peitz** 0:6, 0:6. — Drugie spotkanie **Jędrzejowska — Kaeppel** wygrała po bardzo ładnej grze **Jędrzejowska** 6:1, 6:2. Ogólny wynik po pierwszym dniu zawodów brzmi 1:1.

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.) Na Dworcu Głównym wywiadowcy policji **aresztowali międzynarodowego złodzieja Wajgmana.** Ostatnim jego wyczynem w Warszawie było **okradzenie w Teatrze Letnim dyr. „Neue Freie Presse" Pohla,** któremu ściągnął **portfel z pieniądzmi.** Po kradzieży Pohl wyjechał do Paryża i tam dokonał licznych kradzieży.

—oo—

Jaki był przebieg zajść na Litwie.

Kowno, 8 czerwca. Wedle prasy litewskiej inicjatorzy wczorajszego puczu **wzorowali się ściśle na przebiegu zamachu stanu z grudnia 1926 roku.** Wykorzystując sytuację anormalną w stolicy z powodu zarządzenia próbnego alarmu garnizonu spiskowcy **zajęli gmach rządowy bez zwracania na to niczej uwagi.** Wojska pod dowództwem kilku młodych oficerów wraz z oddziałem czołgów i karabinów maszynowych obsadziły gmach rządowy bez najmniejszego oporu.

Całe dzielnice miasta zostały zamknięte dla wszelkiej komunikacji, a nieliczni przechodnie nocni byli poddawani **dokładnej kontroli.** Akcją kierowali **oficerowie lotnicy, którzy w autach i na motocyklach przemykali ulicami miasta wydając tu i ówdzie rozkazy.** Także przed gmach sztabu generalnego zajechały oddziały **czołgów i karabinów maszynowych.** Pałac prezydenta nie został zajęty ponieważ straż pałacowa stawiła opór. Z lotniska kowieńskiego wystartowało tymczasem 4 aparaty. **Jeden z lotników przywiózł Woldemarasa do Kowna, trzy inne udały się do garnizonów prowincjonalnych celem pozyskania ich dla sprawy.**

Po przybyciu Woldemarasa do stolicy został prezydent Smetona telefonicznie zawiadomiony o akcji, oraz **do oddania władzy rządowej** w ręce Woldemarasa. Gdy prezydent **odmówił,** udał się Woldemaras w towarzystwie kilku oficerów **do sztabu generalnego,** skąd następnie szef **sztabu generalnego generał Kubiliunas podjął się roli pośrednika między prezydentem a Woldemarasem.** Prezydent Smetona pozostał jednak nieugięty i słowami: **„Nie chcę mieć nic do czynienia z awanturnikami plitycznemi" — przerwał wszelką dyskusję.**

Na taką odmowę spiskowcy nie byli przygotowani i to ich skonfundowało. Stracili do reszty pewność siebie, gdy im szef sztabu generalnego oświadczył, **że na jego poparcie mogą tylko wtedy liczyć, jeżeli nie dojdzie do przelewu krwi.** Wobec takiego stanu rzeczy rozpoczął się **odwrót.** Już o godz. 7 rano wojsko zostało odwołane a na jego miejsce **podjęła znów policja służbę bezpieczeństwa.**

Dziś panuje w stolicy i całym kraju zupełny spokój.

—oo—

Niezwykłe zainteresowanie występem Goebbelsa.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.). **Lista zaproszeń na odczyt min. Goebbelsa została zamknięta.** Sala Resursy Obywatelskiej może pomieścić zaledwie 600 osób. Zaproszenia zostały wystosowane do przedstawicieli dyplomacji **świata politycznego, naukowego, sfer gospodarczych.** Dla prasy zarezerwowano ograniczoną ilość zaproszeń. Napływające zarówno z Warszawy, jak i z prowincji prośby o zaproszenia na odczyt nie mogły być uwzględnione. Popyt ten o wstępy na odczyt świadczy, iż przybycie min. budzi niezwykłe zainteresowanie.

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.) Min. Goebbels **w drodze powrotnej z Warszawy i Krakowa do Berlina zamierza wstąpić około 15 b. m. do Grudziądza i zwiedzić tam niemieckie prywatne gimnazjum imienia Goethego.** Dyrekcja gimnazjum, na czele której stoi dr. **Huegelsdorf** czyni przygotowania na przyjęcie ministra Rzeszy.

SENAT GDAŃSKI NA ODCZYCIE PROF. ZIELIŃSKIEGO.

Gdańsk, 8 czerwca. Prof. Tadeusz Zieliński wygłosił wczoraj w Gdańsku odczyt, **na który oprócz generalnego komisarza Papeego przybył także senat gdański z przewodniczącym Rauschningiem na czele.** Wieczór przewodniczący senatu gdańskiego Rauschning wydał bankiet na cześć prof. Zielińskiego.

ZMIANY W WOJSKOWYM SĄDZIE NAJW.

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.) Najstarszy sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego **pułk. Saski,** który pełnił obowiązki wiceprezesa Sądu Wojskowego, został **przeniesiony w stan spoczynku,** podobnie jak i sędzia pułk. **Eustachiewicz.**

JEZIERSKI APELUJE.

Warszawa, 8 czerwca (Tel. wł.). Sąd Okręgowy doręczył **motywy wyroku w sprawie por.** rez. Jezierskiego, skazanego za **usiłowane zabójstwo aktora Różyckiego.** W motywach stwierdzono, że Jezierski działał **w stanie afektu spowodowanego zazdrością.** Obrona wniosła **skargę apelacyjną** odwołując się od wyroku Sądu Okr. w Warszawie.

UCIECZKA BANDYTY.

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.) Głośny bandyta Teodor Alfred Ciszewski, który był przez dłuższy czas postrachem pasażerów pociągów podmiejskich i **dokonał szeregu rozbojów z bronią w ręku, zbiegł z więzienia.**

T. TRILBY. 50

„Kuleczka“ pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Podobno na jakimś obiedzie, gdy za sąsiada miałaś p. Lafy, jednego z najgadatliwszych i najnudniejszych posłów, wtrąciłaś w jego wywody pytanie:

— Czy pan czytał Verlaine'a? — A gdy biedak spojrzał zdziwiony na ciebie, dodałaś:

— Jedna z sentencyj tego słynnego pisarza winna być wyryta na murach pałacu Burbonów: „Pochwyć wymowność i ukręć jej szyję“. — Poseł urażony zrozumiał i tego wieczoru nie zanudzał już nikogo swemi wywodami. Czy pamiętasz to zdarzenie?

— Niestety, tak się rzeczy miały. Ten człowiek to istna piła. Byłabym musiała słuchać go podczas całego obiadu, wolałam więc dokuczyć mu nieco. Tak, tak, bywam zła niekiedy.

— Zła? Jakże kochanie możesz tak mówić o sobie, która masz tyle serca, tkliwości, poświecenia...

Nuży mnie ta rozmowa, trudno mi iść myślą za słowami Daniela. Duchem jestem daleko od domu. Już mija godzina jak Deniza wyszła. Gdyby po wiadomości o wyjeździe barona była zaraz wróciła, byłaby już tutaj. Czy znalazła taksówkę? Czy Jacek mógł ją śledzić i czy przybył na czas aby się nią zająć? Co zaszło na ulicy Grenelle pod numerem 113? Takie młode serca, nie przywykłe do cierpień, zdolne są do wszystkiego. Czy Sekwana daleko od ulicy Grenelle? Ból, zmartwienie, mogą pomieszać! zmysły. Może jest na ulicy, sama ze swym wstydem. Bez pożegnania porzucił ją narzeczony, dla którego opuściła dom rodzinny, zeszła z drogi prawej. Ach, jakże musi cierpieć moje biedne dziewczątko! Czy Jacek jeśli ją znalazł, potrafi ją pocieszyć? Czemuż z nią nie wraca?

Daniel przestał rozmawiać ze względu na mą migrenę, oświecił mój cichy kącik, otwarł drzwi i przy mnie słucha radia; wieczór mu się dłuży. Kuleczka nie spostrzega, że się nudzi, co go bardzo dziwi.

W pół do jedenastej. Za kwadrans Klarcia pójdzie się ubierać, zauważy nieobecność siostry. A dla Daniela jakież to cierpienie!

— Mamo, o której jedziemy?

Odpowiedź na to pytanie jest istną torturą.

— O jedenastej.

— Czy znajdziemy miejsca o tej późnej godzinie?

— Kościelny, mój przyjaciel, obiecał zachować je dla nas. Będziemy miały krzesła, nieznane szerszej publiczności.

— Doskonale, zamykam już radio, wynudziłam was temi koncertami.

— Przeciwnie, wyszukuj kolędy wszystkich krajów, północnych, południowych, jakich ci się podoba, byle radio grało, nie dając mi zasnąć.

Daniel, którego irytuje moja obojętność, dodaje, zły i zadąsany:

— Ależ radio przyprawia cię o migrenę!

— Nie, migrena przechodzi.

Wstaję, zbliżam się do okna. Wyglądam na białą, niestety wciąż pustą ulicę. Śnieg pada bezustannie. Jak ładnie musi być u nas! Ach, moje wigilje w Owernji, spokojne i wesołe! Mam wrażenie, iż szczęście odeszło od naszego domu i nigdy już nie wróci.

Daniel zbliża się do mnie, stojącej przy oknie. To jest niebezpieczne. Deniza musi nadejść. Nieobecność Jacka dowodzi, że ją znalazł i nie opuścił.

Pociągam Daniela w stronę jego gabinetu, skąd okna wychodzą na mały ogródek.

— Chodźmy zagrzać się trochę, śnieg, wiatr, zimno mi.

— Tobie zimno, córze gór? Doprawdy, dziś nie jesteś sobą, czy spóźnienie Jacka tak cię denerwuje? Choćby niespodzianka nie udała się dzisiaj, to się uda jutro, nie ma się czem przejmować. Myślę, że lepiej się ubrać i jechać, nie czekając na tego guzdrałę, znajdzie nas w kościele.

Błagam go, nie panując już nad niepokojem:

— Czekajmy jeszcze z dziesięć minut, proszę cię, nie chcę jechać bez wszystkich mych dzieci, wszak Jacek jest również mem dzieckiem.

Daniel patrzy na mnie, zdziwiony, przestał się uśmiechać. Twarz moja zdradza snać mój niepokój, dlaczego udawać, za parę minut się dowie.

Chwila przykrego milczenia, Klarcia zamknęła radio i patrzy na mnie, jak ojciec, pytającym zwrokiem, czuję, że dłużej udawać już nie mogę i serce przepełnione wypowie swoją troskę. Drzwi się otwierają, czy to Jacek, czy lokaj, zapowiadający, że auto zajechało?

Dzięki Bogu, to on, to mój syn przybrany. Snać długo szedł po śniegu, gdyż ma zaśnieżone obuwie. Czy powrócił sam? Nie śmiem go zapytać. Jasnym głosem i prawie wesoło odzywa się do mnie:

— Wybaczy pani, droga pani Kuleczko, że walam jej piękne dywany, ale miły szofer zostawił mnie ze sprawunkiem pani na środku Pól Elizejskich, gdyż ruch był wstrzymany. Wybrałem się do „metra“, przy „Etoile“ pękła guma, że zaś bałem się spóźnić, przyszedłem piechotą.

— Ładnie wyglądasz, — mówi niechętnie Daniel, który niewiedzieć czemu, zły jest o to spóźnienie na Jacka.

— Mój biedny chłopcze, jakżeś się zabłocił? A... cóż z mem poleceniem?

— Zostawiłem w przedpokoju sprawunek a potem oddałem go Dozi.

Jakież uspokojenie! Boże mój, dzięki Ci, żeś mi oddał córkę!

— Czy Dozia gotowa?

— Nie; zmęczona, gardło ją boli a nawet prosiła mnie by powiedzieć państwu, że się kładzie do łóżka.

— Mogła była uprzedzić nas wcześniej, — odzywa się Daniel, zirytowany odmową Denizy, — dla lekkiej niedyspozycji nie opuszcza się pasterki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy koleją

ważny od 15 maja 1934.

Wychodzą z Krakowa

W KIERUNKU WSCHODNIM:

do **Lwowa:** 0.15, 9.05 (pospieszny i do Truskawca), 11.20 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11.25, 19.00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu),

do **Dębicy:** 15.35,

do **Tarnowa:** 7.45, 14.20 (w soboty robocze), 16.25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót),

do **Bochni:** 19.25, 20.55 (w dni robocze),

do **Łukowa** (przez Tarnobrzeg, Lublin 20.25

do **Krynicy:** 4.00, 9.05 (pospieszny), 9.10 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11.25, 13.15 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14.35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18.30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23.20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja),

do **Zakopanego i Rabki - Zdroju:** 0.45, 3.40, 7.25, 8.54 (Lux w niedzielę), 9.15, 9.40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 14 sierpnia do 18 sierpnia), 13.25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14.35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14.48 (Lux w soboty), 15.21, 18.15, 23.05 (od 15 maja do 6 października),

do **Nowego Sącza** (przez Chabówkę): 0.45, 7.25, 9.15, 15.21.

do **Zwardonia przez Suchę:** 17.20 (od 30 maja do 1 września),

do **Kalwarji — Wadowic:** 6.40 15.10 (i do Bielska), 19.55,

do **Oświęcimia (przez Skawinę):** 5.15, 13.55.

do **Wieliczki:** 6.30 (motorówka), 8.25 (mt), 10.00 (mt), 11.45 (mt), 12.55 (mt), 13.40 (mt), 15.35, 16.15, 18.00 (mt), 19.40, 20.35 (mt), 21.55 (mt), 23.00 (mt we środy, dni przedświąteczne i świąteczne),

do **Niepołomic:** 4.30, 14.10,

do **Kocmyrzowa:** 7.30 (mt), 10.50 (mt), 13.45, 16.35, 21.25 (mt),

do **Mogiły:** 19.30 (mt).

Wychodzą z Krakowa

W KIERUNKU ZACHODNIM:

do **Warszawy:** 0.45 (i do Łodzi fabr.), 7.15 (pospieszny), 11.58, 17.20 (pospieszny), 22.15 (przez Kielce—Dęblin), 23.00 (i do Łodzi fabr.),

do **Katowic:** 5.10, 6.01 (i do Poznania), 6.50, 7.31 (Lux z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), 10.45 (i do Poznania), 11.22 (pospieszny do Berlina), 12.29 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 13.20 (w dni robocze), 14.25 (i do Zebrzydowic), 17.12 (pospieszny do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19.25, 21.30 (pospieszny do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21.36, 22.27 (Lux w niedzielę),

do **Dziedzic:** 5.10 (od 31 maja do 2 września do Bielska, Wisły), 7.40, 17.42 (i do Cieszyna, Żywca), 21.36 (i do Bielska).

do **Wiednia, Pragi:** 11.22 (pospieszny), 21.30 (pospieszny),

do **Trzebini:** 16.30 (w dni robocze).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.